

Miejsko-Gminna
BIBLIOTEKA PUBLICZNA
ul. Targowa 5, 59-320 Polkowice
tel. 45-09-01



Gazeta Polkowicka

1 (34)

STYCZEŃ 1993

CENA: 3000 zł



*Chociaż w deszczu,
dzieci i tak miały
wiele radości, gdy
przyjechał Mikołaj.*

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

Aktualności z Kombinatów (str. 2), Rozmowa ze skarbnikiem gminy (str. 6), Polkowickie wspomnienia sprzed lat (str. 8), Okrutna śmierć za pół miliarda (str. 13), Prezentacja sylwetek sportowców i trenerów (str. 14 -15),

W specjalnym dodatku prawa konsumentów i obowiązki handlowców.



Magazyn miedziowy

W ostatnich dniach starego roku w Lubinie odbyło się posiedzenie Rejonowej Rady Zatrudnienia poświęcone polityce zatrudnienia w bieżącym roku, w związku z planowanymi zmianami strukturalnymi w KGHM. Uczestniczący w posiedzeniu Bogusław Szyszka, przedstawiciel zarządu KGHM SA, zapewnił, że w 1993 roku w spółce miedziowej nie będzie zwolnień grupowych. Kilkanaście tysięcy pracowników zaplecza, mimo tworzonych spółek w miejsce zakładów, nie straci ani na zarobkach, ani też swoich miejsc pracy.

Podczas tej narady stwierdzono również, że należałoby już dziś myśleć o przyszłości regionu, powoli tworzyć nowe miejsca pracy poza przemysłem miedziowym, aby nie zdarzyło się to, co w Wałbrzychu, który do dziś nie ma koncepcji dalszego rozwoju.

Mimo zimy na terenie budowy szpitala górniczego GHZOZ w Lubinie widać pracę. Na placu budowy pojawiły się ponownie, tym razem wzmocnione, brygady generalnego wykonawcy, którym jest oddział budownictwa górniczo-hutniczego i remontowo-montażowego. Za kilka dni do pracy przystąpią również firmy specjalistyczne z kraju, które na początku ubiegłego roku wycofano z tej inwestycji.

W rubryce tej chcielibyśmy dokonywać podsumowania najważniejszych wydarzeń ostatnich dni. Wydarzeń, które tylko pośrednio dotyczą i związane są z Polkowicami i jej mieszkańcami, ponieważ dotyczyć będą KGHM Polska Miedź SA - głównego żywiciela pracujących w tym regionie.

W chwili, gdy wszyscy przygotowywaliśmy się do Świąt, a następnie do Sylwestra na terenie miedziowego przedsiębiorstwa wydarzyło się sporo. Przypomnijmy.

Prezes Zarządu KGHM PM SA podjął decyzję o zakończeniu budowy tak zwanego „budynku wysokiego” do końca maja bieżącego roku. Mamy nadzieję, że szef miedziowego koncernu nie rzuca słów na wiatr.

Dzięki powołaniu stanowiska wiceprezesa d/s handlu miedzią, Zarząd KGHM SA będzie mógł się zająć także strategią tego handlu. Wykupiono już wszystkie akcje zewnętrznych udziałowców Metraco i tym samym KGHM Polska Miedź SA stał się w 100% właścicielem tej firmy. Przedsiębiorstwo Handlu Metalami Metraco zostało przekształcone, pełniąc swoją funkcję w biurze Zarządu - powiedział rzecznik prasowy KGHM SA.

Przed pożegnaniem starego a powitaniem nowego roku wicewojewoda legnicki Stanisław Walkowski podpisał umowę, dzięki której polkowskie przedsiębiorstwo Micon SA przejęło odpłatnie majątek Przedsiębiorstwa Budowy Kopalń w Polkowicach. Miejscowy Micon SA przez najbliższe pięć lat będzie zarządzał majątkiem PBK, ponieważ na taki właśnie okres podpisana została ta lisingowa umowa.

Po blisko dwóch latach ujęto wreszcie jednego z dwóch organizatorów największej kradzieży miedzi w HM Głogów. Poszukiwany listem gończym Edward Musolda zatrzymany został przez policję szczecińską. Teraz przebywa w Legnicy, gdzie przesłuchiwany jest przez miejscową prokuraturę. Dwóch innych zatrzymano nieco wcześniej.

Sprawcy kradzieży mają na swoim koncie wywiezienie z huty płyt miedzianych o wartości 7,5 mld złotych.

Prezes Zarządu KGHM Polska Miedź SA Piotr Kaczyński zwracając się do pracowników miedziowego kombinatu w swoim orędziu świąteczno - noworocznym stwierdził między innymi, że:

„...W nadchodzącym 1993 roku życzę Państwu i sobie, aby zmiany, które nastąpią, jak najszybciej zmieniły jakość naszego życia. By praca w dobrze zorganizowanej firmie była pewna, bezpieczna i przynosiła prawdziwe zadowolenie...” - czego i my Państwu serdecznie życzymy.

Redaktor dyżurny
(ale)

Sesje Rady

17 grudnia - czwartkowe posiedzenie radnych drugiej części 33 Sesji Rady Miejskiej rozpoczęło się dyskusją nad ostatecznym kształtem porozumienia z Kuratorium Oświaty w sprawie przejęcia szkół i placówek oświatowych od stycznia 1993 roku. Wszyscy byli zgodni co do tego, że odrzucenie porozumienia spowoduje utratę dobrej kadry pedagogicznej.

Radny E. Stańczyszyn przypomniał, że w ramach sfery budżetowej gmina będzie utrzymywała również służbę zdrowia i bezrobotnych. Nie jest pewne, że gmina podda finansowaniu oświaty, dlatego też zaproponował, aby zastrzec w protokole rozbieżności, by porozumienie obowiązywało tylko do końca 1993 roku.

Radny Krawczyszyn był za bezwarunkowym przejściem oświaty, zgłaszając wniosek o zamknięcie dyskusji w tej sprawie. Wniosek ten nie został poparty. „...należy liczyć się z tym” powiedział M. Zaguła „że z chwilą przejęcia oświaty zobowiązania państwa przejdą na gminę, gdyż obowiązująca poprawka do ustawy sejmowej pozwala obecnie wypłacać pensje w wysokości zależnej od kondycji finansowej państwa”.

13 radnych głosowało za podjęciem uchwały w sprawie przyjęcia porozumienia

w sprawie przejęcia przez gminę od 1 stycznia 1993 roku wszystkich szkół i placówek oświatowych wraz z naniesionymi poprawkami i protokołem rozbieżności, w którym czytamy m.in. o tym, że gmina nie przejmie długów zaciągniętych przez oświatę.

Poprawka mówi o terminie obowiązującego porozumienia, będzie ono ważne tylko do końca 1993 roku. Radca prawny uzupełnił podjętą uchwałę mówiąc o możliwości nieprzejęcia przez panią kurator tego porozumienia, w związku z czym o końcowym załatwieniu sprawy dowiemy się już wkrótce.

Za przyjęciem statutu osiedla Polanka głosowało 17 radnych. Został on opracowany przez grupę inicjatywną osiedla i był przedmiotem prac Komisji Statutowej. Mieszkańcy osiedla tworzą z mocy niniejszego statutu wspólnotę samorządową. Nadmieniam, że tylko we Wrocławiu funkcjonuje taka grupa mieszkańców; Polkowice będą więc drugim miastem na terenie Dolnego Śląska, w którym grupa inicjatywna, reprezentująca interesy mieszkańców osiedla, posiada statut.

Większa ilość spraw w zakresie zadań prowadzonych przez poszczególne wydziały urzędu, była przyczyną wprowadzenia na salę obrad projektu uchwały w sprawie zmian regulaminu organizacyjnego Urzędu Gminy. Duża ilość i ważność spraw powoduje, że zachodzi potrzeba wydzielenia niektórych zadań, utworzenia odrębnych wy-

działów zajmujących się tylko tymi zadaniami, które dawniej uchodziły albo za mniej ważne, albo na prowadzenie których wcześniej nie było środków. Obecna sytuacja finansowa, oraz 2,5 letnie doświadczenie pozwala spojrzeć na te zadania z nieco innej perspektywy.

Jedną z proponowanych zmian w strukturze organizacyjnej Urzędu Gminy Polkowice jest utworzenie Wydziału Zdrowia i Ochrony Środowiska. Wydział ten proponuje się utworzyć z rozdzielenia dotychczasowego Wydziału Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska oraz rozdzielenia Wydziału Oświaty, Kultury, Zdrowia, Sportu i Rekreacji. Aby usprawnić i przyspieszyć przejście do samodzielnie regulującej się gospodarki rynkowej konieczne jest tworzenie instytucji wspierającej różnego rodzaju działania w skali województwa i gminy. Proponuje się utworzyć Wydział Inicjatyw Lokalnych, który m.in. spełniałby rolę koordynatora przy tworzeniu instytucji mogących realizować zadania powiatu: np. silnej jednostki policji, szkolnictwa czy rejonu telekomunikacyjnego.

Proponuje się też utworzenie w przyszłości Biura Inżynierii Miejskiej, którego zadaniem byłoby zsynchronizowanie oraz usprawnienie zamierzeń inwestycyjnych i remontowych na terenie Gminy poprzez stworzenie banku danych niezbędnych do realizacji tych zamierzeń.

Radna Sejdu zaproponowała, aby pra-

Poznajemy bliżej swoich radnych



Pani **Mariola Kośmider** do Polkowic przywędrowała w 1980 roku wraz z mężem; który jak wielu pracowników polskiej miedzi poszukiwał tu pracy i mieszkania. Pozostała do dziś i swój los związała z naszym miastem. Jako absolwentka legnickiego Lice-

um Medycznego zawodowo na stałe związała się ze służbą zdrowia. Wieloletni staż pracy pozwala jej dostrzegać te wszystkie negatywne zjawiska, które czynią służbę zdrowia mało efektywną, mimo ogromnego zaangażowania personelu. Z myślą o dokonywaniu pozytywnych zmian, ulżeniu pracy lekarzy i pielęgniarek oraz samym pacjentom zdecydowała się kandydować do Rady i w niej działać. Ma „niespokojną” duszę, jak sama twierdzi. Zawsze tak było. Już w szkole podstawowej i średniej żywo reagowała na dostrzegane nieprawidłowości, angażując się do wszelkiej możliwej działalności społecznej. Była zawsze tam, gdzie się coś działo. Taka pozostała do dziś. Można to zaobserwować podczas sesji Rady, gdy musi z właściwą sobie energią zdobyć dla swojego tematu - służby zdrowia - choćby pięć minut.

Pani Mariola w swoim programie przedwyborczym na pierwsze miejsce wysuwała problematykę polkowickiej służby zdrowia. Tej też tematyce oddała się bez reszty, a

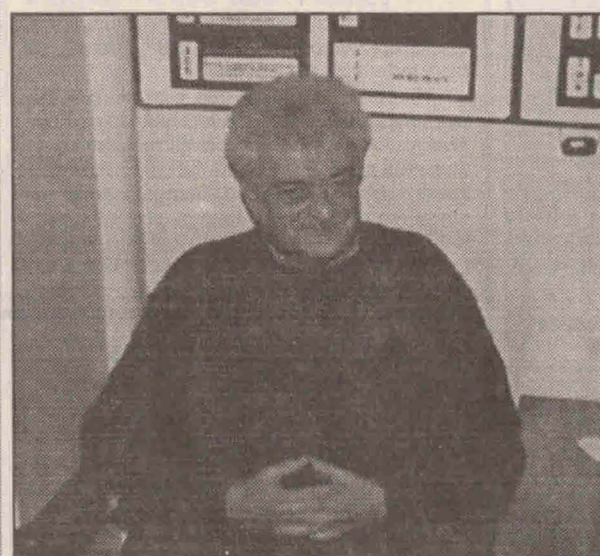
cownicy Biura Rady Miejskiej nie byli obarczani pracą w administracji Urzędu. W odpowiedzi Przewodniczący Rady Miejskiej poinformował, że na potrzeby Rady Miejskiej pracuje cały Urząd, poszczególne wydziały odpowiadają za przygotowanie materiałów na sesje, a pracownicy Biura Rady odpowiadają tylko za czynności administracyjne. Jeżeli wydzielimy biuro, to przewodniczący Rady będzie musiał być na etacie (tak jak było dawniej). Nie ma więc potrzeby, aby biuro stanowiło jednostkę samodzielną. Sprawę powyższą skierowano do Komisji Statutowej, która po dokładnym opracowaniu przedstawi ją na kolejnej sesji.

Propozycję zmian regulaminu organizacyjnego Urzędu Gminy z naniesionymi poprawkami przyjęto podjętą uchwałą. Ustalono też kierunki działania Zarządu zmierzającego do powołania fundacji pomocy wsi polkowickiej.

Burmistrz powołał zespół do opracowania projektu statusu fundacji. Celem fundacji będzie wykorzystanie możliwości produkcji w rolnictwie i przetwórstwie na terenie gminy.

W związku z tym, że od 1 stycznia zgodnie z poprawkami do Ustawy o pomocy społecznej świadczenie usług opiekuńczych w miejscu zamieszkania należeć będzie do zadań gminy, przedstawiono projekt uchwały dotyczącej odpłatności za usługi opiekuńcze.

Anna Chmielecka-Budzan



Witold Beller przyjechał w 1974 r. do Polkowic, aby zaopiekować się będącymi w podeszłym wieku rodzicami. Rozpoczął pracę w Spółdzielni Mieszkaniowej „Cuprum” jako główny księgowy. Funkcję tę pełni do dzisiaj.

Bardzo sumienny, pracowity. W trosce o losy spółdzielni śledzi i analizuje wszystkie nowości wydawnicze w dziedzinie ekonomii i finansów. Założył biblioteczkę niezbędnych w pracy podręcznych książek i czasopism. Doskonali znajomość języków: angielskiego i niemieckiego. Ze zrozumie-

namacalne efekty widać już w naszym mieście. Już niedługo pogotowie ratunkowe otrzyma nowe, funkcjonalne pomieszczenia. Zapewnienie całodobowej opieki pogotowia to autentyczny sukces. Wiemy, jak jeszcze kilka lat temu zmuszeni byliśmy do wielogodzinnego oczekiwania na przybycie karetki. Wiele zadowolenia, zwłaszcza matkom, przyniosła przychodnia pediatryczna, w której udało się dostosować godziny otwarcia do potrzeb mieszkańców, a więc w godzinach popołudniowych. Warto też wspomnieć o wyposażeniu naszych placówek w nowoczesny sprzęt diagnostyki ultrasonograficznej. Wiele z założonych planów z zakresu służby zdrowia jest już w fazie realizacji. Oczywiście, ze skromnością dodaje pani Kośmider, to nie jest jej wyłączna załuga, lecz całego zespołu i Komisji Zdrowia, a także pozostałych radnych. Pani Mariola na życie prywatne nie ma zbyt wiele czasu, a tym samym na jakieś hobby. Zawsze lubiła czytać i czytała sporo. Gdy znajduje czas pomiędzy obowiązkami zawodowymi, domowymi i społecznymi, z przyjemnością sięga po książkę. Przy lekturze najlepiej wypoczywa, odrywając się od szarości życia choćby na krótką chwilę.

-jas-

niem podchodzi do trudnych i skomplikowanych spraw członków spółdzielni. Często rozmowy służbowe z petentami przekształcają się w prywatne, osobiste. Zawsze, jeśli w ramach przepisów można komuś pomóc - czyni to. Najczęściej chodzi o zaległości czynszowe.

Dobłą sytuację finansową spółdzielni uważa za swój mały sukces, do którego przyczyniło się w znacznym stopniu wydzierżawienie prywatnym spółkom nieopłacalnej bazy remontowej. Przypomina, że podwyżki czynszów wynikały tylko z urzędowych zmian cen, natomiast eksploatacja pozostawała niezmienna. W

roku 1993 utrzymanie tej stałej opłaty - mówi - będzie niemożliwe. Bardzo wysoka inflacja zmusi Zarząd Spółdzielni do podniesienia opłat za oświetlenie klatek, remonty bieżące.

Wspólnie z rodziną (żona i dwoje dzieci) uprawia działkę specjalizując się w hodowli kwiatów. Chciałby, aby ludziom w Polkowicach żyło się łatwiej. Wygląd miasta świadczy, że w tym zakresie zrobiono wiele, ale dużo jeszcze pracy przed wszystkimi.

ACHB

Harcerska Temida

19 grudnia chorągwiany sąd harcerski Doñośląskiej Chorągwi ZHP we Wrocławiu zorganizował pierwsze w tej kadencji spotkanie przewodniczących i członków sądów hufcowych. Przybyli reprezentanci Lubina, Jawora, Legnicy, Wałbrzycha. Zabrakło jednak Polkowic. W przypadku niepowołania sądu hufcowego w Polkowicach, sprawy sporne, dyscyplinarne i inne zaistniałe wśród instruktorów rozpatrywane będą przez sąd wyższej instancji - a więc chorągwiany.

Czy kadry instruktorskiej naszego harcerstwa nie zależy na załatwianiu swoich spraw we własnym gronie? Wolą je wywlekać na szczebel wojewódzki?

„To były piękne dni”

Słowa tej piosenki towarzyszyły kameralnemu spotkaniu zorganizowanemu przez Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Polkowicach w dniu 18 grudnia w Klubie Nauczyciela dla emerytowanych nauczycieli.

Wigilijny stół, opłatek, choinka, świece, ksiądz Jarosław, prezes Zarządu Oddziału ZNP w Polkowicach i życzliwi dla siebie i świata, aczkolwiek zmęczeni walką o egzystencję emerytowani nauczyciele, to obraz, który długo pozostanie w pamięci. Kolędy, wspomnienia własnych zawodowych sukcesów i klęsk, „piosenki emeryckie” i dużo humoru, to elementy, które nas łączą. Pani Teresa pomogła odnaleźć nam radość życia.

Długoletni, solidny trud nie przyniósł nam należytego zabezpieczenia materialnego na schyłek życia, ale pozostały nam niezapomniane wrażenia wynikające z kontaktów z uczniami. Cieszą nas i cieszyć będą ich sukcesy, bo w każdym z nich zostanie cząstka naszej osobowości.

Dzięki przychylności Burmistrza i Rady Miejskiej spotkają się w nowym roku wszyscy pracownicy oświaty korzystający z emerytur i rent.

Jadwiga Gromadzka

Oplątek w szkole

W wielu polkowickich szkołach, wzorem lat ubiegłych, oplątkiem żegnano stary rok. Gościliśmy z tej okazji w Szkole Podstawowej nr 2, gdzie dyrekcja, grono pedagogiczne, uczący księża, zaproszony proboszcz i uczniowie spotkali się po raz ostatni w starym roku, aby wzajemnie życzyć sobie wszelkiej pomyślności.

Dyrektor Tramś powiedział: „...niech dzisiejsze spotkanie będzie przesłanką lepszego jutra nie tylko dla nas, naszej szkoły, ale i całej oświaty. Życzę, aby 1993 rok okazał się jeszcze lepszy, chociażby dlatego, że to co robimy, staramy się robić jak najlepiej...”. Ksiądz proboszcz poinformował o możliwościach pozytywnych zmian w zakresie finansowania szkół polkowickich. Na koniec uczestnicy zostali zaproszeni na jasełka, przygotowane przez uczniów półinternatu.

AChB



Państwowa Straż Pożarna w Polkowicach

1 stycznia br. w Polkowicach została powołana Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej. Jednostkę powołano dzięki staraniom władz samorządu gminnego oraz Komendy Wojewódzkiej PSP w Legnicy. Potrzeba powołania w pełni profesjonalnej straży powstała w związku ze wzrostem akcji gaśniczo-ratowniczych na terenie miasta i gminy oraz zmianami w ustawodawstwie. Pociągnęły one likwidację straży zawodowych na ZG „Rudna” i ZG „Polkowice”, które dotychczas chroniły nasze miasto.

Do czasu wybudowania nowej strażnicy w Polkowicach, nowa jednostka znalazła swoją siedzibę na terenie szybu głównego ZG „Rudna” w obiekcie byłej straży zakładowej. Jednostka nie posiada własnego sprzętu ratowniczego, nie posiada również własnych pojazdów pożarniczych. Niezbędny sprzęt użytkuje, dzięki uprzejmości dyrekcji ZG „Rudna”, po byłej jednostce zakładowej.

Niestety, bardzo trudne warunki garażowo-koszarowe oraz trudności finansowe Państwowej Straży Pożarnej umożliwiają utrzymanie na zmianie zaledwie 5-6 strażaków. Jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że muszą oni uczestniczyć nie tylko w gaszeniu pożarów, ale i w akcjach ratownictwa chemicznego, technicznego, ekologicznego itp., ilość taka nie zapewni pełnego bezpieczeństwa mieszkań-

ców Polkowic. Szczególnie bezradni byłiby polkowicki strażacy w przypadkach pożarów wysokich budynków i przy awariach chemicznych. Dlatego też dla skutecznego działania nasza jednostka musi być wspomagana przez starsząków z Lubina i ochotniczych jednostek wiejskich.

Dzięki przychylności polkowickich władz planowana jest w roku bieżącym budowa w mieście nowoczesnej strażnicy, która znacznie poprawi warunki socjalno-bytowe strażaków i przybliży ich do miasta. Strażacy liczą także na pomoc radnych przy wyposażeniu w samochód z drabiną mechaniczną o długości wysuwu 30 m i w nowoczesny samochód ratowniczo-gaśniczy. Byłby to dobry początek do stworzenia w najbliższej przyszłości w Polkowicach terenowego organu PSP stopnia rejonowego lub powiatowego.

Wszystkich, którzy będą potrzebować naszej pomocy, prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem alarmowym 45-53-88 (telefon czynny całą dobę).

Jednocześnie z okazji Nowego Roku polkowicki strażacy życzą wszystkim mieszkańcom Polkowic dobrego i spokojnego roku.

Dowódca Jednostki
asp. Tomasz Sawicki



Droga Redakcjo!

Jestem stałą czytelniczką Waszej gazety. Bardzo często piszecie o ochronie psów. Niestety, nie wiem, co o tym problemie myśleć po Świętach Bożego Narodzenia.

Jeszcze takich nerwowych Świąt nie spędziliśmy. Przy ujadaniu zamkniętego na trzy spusty psa. Koncert rozpoczął się w Wigilię Bożego Narodzenia, a zakończył w niedzielę po Świętach wieczorem. Bardzo lubię zwierzęta i nie rozumiem lokatorów, którzy mając psa, pozostawiają go samemu sobie na tyle dni.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Wigilia ludzi samotnych

W dniu 22 grudnia staraniem Ośrodka Pomocy Społecznej w Polkowicach pod kierownictwem Pani Andrzejewskiej, władz miasta i tutejszego duchowieństwa, w stołówce parafialnej przy kościele św. Michała odbył się uroczysty wieczór wigilijny, połączony z opłatkami, składaniem sobie nawzajem życzeń świątecznych. Na pięknie przystrojonym stole nie brakło tradycyjnych dań świątecznych, takich jak śledzie, rybka, barszczyk z uszkami, kawa, herbata i ciasto. Wszystko to zostało połączone z odegraniem przez uczniów jednej z polkowickich szkół jasełek. W tym uroczystym wieczorze wigilijnym wzięli udział księża Marek i Jarosław, kierowniczka Ośrodka Barbara Andrzejewska oraz jej pracownicy. Piękne i niezapomniane chwile przeżyli samotni ludzie w podeszłym wieku, renciści i emeryci, ludzie, o których polkowickie społeczeństwo w tym uroczystym dniu nie zapomniało. Chwała mu za to!

Jerzy Dziarmaga

Podziękowania:

Uczniowie i pracownicy Szkoły Podstawowej w Tarnówku składając życzenia szczęśliwego Nowego Roku Radzie Gminy i p. burmistrzowi, dziękują za:

- wspaniały prezent pod choinkę, jakim jest nowy piękny autobus dowożący dzieci do szkoły, a po zajęciach do domów i obiecują wspólnie dbać o ten piękny dar,
- pieniądze przekazane szkole, dzięki którym można było zakupić brakujące wyposażenie sali gimnastycznej. Sprzęt ten, tak jak i meble do klas dostarczył terminowo i solidnie p. Kwiatkowski, któremu też serdecznie dziękujemy. Lekcje kultury fizycznej i zajęcia gimnastyki korekcyjnej zyskały na atrakcyjności i nie opuszcza ich teraz żadne dziecko.

Pracownicy socjalni Ośrodka Pomocy Społecznej w Polkowicach składają serdeczne podziękowania sołtysom za całoroczną współpracę i pomoc, życząc w Nowym Roku zdrowia oraz satysfakcji z pełnionej służby dla dobra społeczności swoich wsi.

W imieniu polkowickich dzieci organizatorzy akcji, podczas której 21 grudnia Mikołaje obdarowywali małych mieszkańców miasta słodyczkami dziękują sponsorom tego wydarzenia:

- DUH „Impex” Krzysztofa Padurka,
- „Remdro” Ryszarda Butkiewicza,
- „Ekdeg” Stanisława Kraśnickiego,
- „Abak” Anny Barszczewskiej,
- „ZIB” Marka Jankowskiego,
- SKR Polkowice,
- „City - Inwest”,
- Sulik - Pol,
- Wiesławowi Mudrakowi,
- Zakładowi Janusza Isztwana.

Poza prawem

- 10 grudnia komisariat został powiadomiony o kradzieży ośmiu elementów rusztowania typu „warszawskiego” z terenu ZG „Polkowice” wartości około 250 tys. zł.
- 10 grudnia dokonano włamania do piwnicy przy ulicy Ociosowej i kradzieży roweru marki „Zenit” koloru niebieskiego wartości 1 mln 850 tys. zł.
- 14 grudnia nieznanymi sprawcami włamał się do zakładu fryzjerskiego w Rynku, skąd zabrał elektryczną maszynkę do strzyżenia, radiomagnetofon marki „Monika”, suszarkę do włosów oraz noże zapasowe do maszynki. Łączna suma strat wynosi 2 mln 300 tys. zł.
- 18 grudnia o godz. 13⁰⁵ dyspozytor Pogotowia Ratunkowego w Polkowicach powiadomił Komisariat o wypadku drogowym na drodze prowadzącej z Polkowic do miejscowości Komorniki, w wyniku którego uszkodzeniu uległ samochód osobowy marki Fiat 126 p na około 4 mln zł. Kierowca samochodu po przeprowadzeniu koniecznych badań w szpitalu zwolniony został do domu.
- 20 grudnia z kanalizacji telekomunikacyjnej przy ulicy Polnej nieznanymi sprawcami dokonano kradzieży 1000 mb. kabla telekomunikacyjnego wartości nie mniejszej niż 40 mln zł.

- 22 grudnia patrol Komisariatu o godz. 4³⁰ ujawnił wybitą szybę wystawową w sklepie przy ulicy Wołodyjowskiego. Wartość wybitej szyby wynosi 2 mln zł.
- 23 grudnia na ulicy Kardynała Bolesława Kominka doszło do wypadku drogowego, w wyniku którego kierujący samochodem marki Fiat 126 p potrafił 54-letnią kobietę. Poszkodowaną odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie kości promieniowej oraz panewki biodra. Samochód został uszkodzony na około 2 mln zł.
- 29 grudnia z pokoju hotelowego przy ulicy Hubala, goście hotelowi po zwolnieniu pokoju zabrali ze sobą dwa komplety pościeli, dwa ręczniki frote, kołdrę oraz poduszkę. Ogólna suma strat wynosi nie mniej niż 2 mln zł.
- 30 grudnia dokonano włamania do samochodu marki Volkswagen Golf zaparkowanego przy ulicy Kmicica i kradzieży radioodtwarzacza produkcji niemieckiej wartości nie mniejszej, niż 1 mln zł.
- 30 grudnia w pokoju hotelowym przy ulicy Hubala po odbyciu przyjęcia dokonano kradzieży kurtki kożuchowej, swetra, spodni, koszuli, zegarka oraz pieniędzy. Łączna suma strat wynosi około 4 mln 205 tys. zł.
- 31 grudnia dokonano włamania do altany na terenie ogrodów działkowych „Marsyienka” i kradzieży 16 kur wartości 1 mln zł.

Serdecznie dziękują także pani Marii Kmieć za udostępnienie dorożki oraz panom Krzysztofowi Kazimirowiczowi i Ireneuszowi Mizerze za współpracę w zorganizowaniu „Mikołaja”.

Komisariat Policji w Polkowicach składa serdeczne podziękowania panu Konstantynowi Czerniakowi, kierownikowi polkowickiej stacji paliw CPN za udostępnienie pomieszczeń garażowych dla pojazdów służbowych Policji.

Rok w „Starcie”

19 grudnia w Domu Kultury „Impresja” odbyło się uroczyste spotkanie członków polkowickiego ogniska TKKF „Start”, na którym pożegnano stary rok. Rok relaksującej zabawy dla jednych, rok wielu bardzo poważnych dokonań sportowych

dla drugich. Jest wielką wartością w działalności tej niemałej, bo liczącej kilkaset osób grupy ludzi, że w jednych ramach organizacyjnych potrafią połączyć i masowość dla każdego, i wyczyn sportowy. O sukcesach zawodników z klubu biegacza informowaliśmy przez cały rok. Jeżeli czytelnicy pamiętają, były to sukcesy na miarę mistrzostw Polski. O cieszącej się ogromną popularnością sekcji aerobiku pisaliśmy także. Ale TKKF to także inne sekcje, to olbrzymia rzesza dzieci i młodzieży. Świadczyła o tym pełna sala w „Impresji”, chociaż sporej części członków na niej nie było.

Najlepszym i najbardziej wytrwałym uczestnikom zajęć książkowe nagrody wręczyli: prezes „Startu” Czesław Witkowski i przewodniczący rajców miejskich Mirosław Zaguła, który z ogromną zazdrością spoglądał na wysmukłe sylwetki pań z aerobiku.

Podniosła, chociaż i nieco smutną chwilą było wręczenie nagrody dla pana Czesława, który po 11 latach niezwykle oddanej pracy dla ogniska postanowił ustąpić z miejsca prezesa, gdyż - jak powiedział - coraz trudniej mu wytrzymać stresy pracy organizacyjnej. Woli o wiele bardziej bieg na kilka kilometrów i poprzez ten z TKKF-em będzie nadal związany. Chętnie także będzie służył



radą nowemu prezesowi. Sądę, że wszyscy mieli świadomość, że wraz z ustąpieniem ze stanowiska pana Witkowskiego zamknął się jakiś ważny rozdział w działalności tej organizacji. Należy TKKF-owiczom życzyć, aby następcą pana Czesława miał równie wiele energii i zaangażowania, i aby równie wspaniale kierował pracą. Zebranie delegatów, na którym odbędzie się wybór nowego prezesa TKKF „Start” odbędzie się 13 stycznia 1993 roku.

(waga)



Harpia na straży pieniędzy

rozmowa ze skarbnikiem gminy, panią Danutą Krawiec

- Jak się czuje skarbnik jednej z najbogatszych gmin w Polsce?

- Bardzo dobrze czuje się skarbnik tak bogatej gminy... Ale tak na prawdę, to zazdrościć koleżankom, które mają normalny budżet, czyli taki, który pozwala wydawać pieniądze bez pośpiechu, który daje komfort spokojnej pracy.

- Budżet normalny, jak go Pani nazwała, to w naszym kraju 1,7 miliona złotych na jednego mieszkańca. My mamy ponad 11 milionów. Jak to narzuca na gminę obowiązki?

- Trzeba wydawać szybko. Trzeba inwestować, a inwestycje są zawsze zadaniami trudnymi.

- Rozmawiamy w ostatnich dniach grudnia - to wyjaśnienie dla czytelników, którzy będą czytać ten wywiad w połowie stycznia. Budżet za rok 1991 został zrealizowany do końca roku tylko w 70 %. Jak będzie z budżetem za rok 1992?

- Mogę powiedzieć, że po stronie dochodów wynosi on teraz 320 miliardów. Po stronie wydatków... to jeszcze dzisiaj trudno powiedzieć, ale na pewno mamy jeszcze 80 miliardów na lokatach. Dochody są wyższe niż wydatki.

- Gdyby miała Pani spojrzeć na minione 12 miesięcy z punktu widzenia finansisty, co uznałaby Pani za najważniejsze?

- Zadania, które wiążą się z inwestycjami: remonty budynków, ulic, placów, ratusza, z wodociągami, telefonami, kanalizacją wsi...

- Które inwestycje były najdroższe?

- Budownictwo komunalne i mała architektura.

- Jakie odzwierciedlenie w płacach urzędników ma fakt pracy w naszej gminie?

- Mamy się lepiej niż pracownicy administracji państwowej, chociaż może nie aż tak dobrze, jak byśmy chcieli. Jest jednak bardzo dziwne, że w wielu mniejszych gminach, gdzie nie wystarcza na remonty, na grubsze inwestycje, pracownicy mają jeszcze większe pensje od naszych.

- W jakim stopniu budżet gminy został obciążony zadaniami, które do naszych zadań własnych nie należą, a więc tymi, za które powinno płacić państwo?

- To właśnie - jako skarbnikowi - najbardziej mi się nie podoba. Uważam, że lepiej byłoby, gdyby została nadwyżka budżetowa na realizację statutowych zadań gminy. Oczywiście, jeżeli rozważyć, że są to znaczne środki na służbę zdrowia, na oświatę - to mam duszę rozdartą. Mam świadomość, że służy to również naszej gminie, ale uważam, że powinno to być inaczej rozwiązane. Państwo powinno,

tak jak gmina, realizować swoje zadania w stu procentach.

- No tak, ale my mamy nadwyżkę, a państwo ma dziurę...

- Nie powiedziałabym, że mamy nadwyżkę. Mieszkam w Polkowicach już pewien okres i one nigdy dla mnie nie były miastem. Jeszcze nie są i nie będą, dopóki nie będziemy mieli



rynku, porządnej szkoły, porządnej restauracji..., kino, na szczęście, będzie. Polkowice ciągle nie są miastem w tym znaczeniu, żeby ktoś nam zazdrościł, że tutaj mieszkamy. Nie w Lubinie czy Głogowie, tylko tutaj. Tak więc to nie są nadwyżki, tylko my - urzędnicy, działające tu firmy - nie jesteśmy w stanie tak szybko tego zrobić. Bo przecież wydać pieniądze byle jak, nie jest sztuką.

- Polkowice w swojej dzwudziesto-kilku letniej historii dopiero od dwóch lat mają takie poważne pieniądze. Przez okres tych dwóch lat gmina działała „pod pistoletem” zapowiadanej ciągle ustawy opodatkującej gminy bogate. Jakie to miało reperkusje dla realizacji planu budżetowego?

- Przede wszystkim tempo. Inwestycja powinna rozpoczynać się od gruntownego przygotowania, a to jest ciągle bardzo długi cykl. Często nie czekało się na to, bo trzeba było szybko inwestować. W każdej chwili mogło nam grozić, że budżet państwa sięgnie po nasze pieniądze...

- Teraz już wiemy, że prawdopodobnie (podkreślam: prawdopodobnie!) nie sięgnie.

- Tak. Sejm przedłużył ustawę, która działała prowizorycznie w ciągu dwóch lat. Miała być nowa ustawa o finansach gmin, pozostawiono jednak tę prowizorkę... Nie wiemy jednak dzisiaj, jak daleko w finansy gmin będą ingerować dekrety rządu. Zatem, dopóki nie będzie konkretnej ustawy, to ciągle groźba destabilizacji budżetów gmin będzie istniała.

Na razie jednak można przypuszczać, że budżet na rok 1993 zamknie się kwotą około 329 miliardów złotych.

- Od czego on będzie zależeł?

- Od dobrej kondycji finansowej Kombinatu, ponieważ ponad 80 % naszych wpływów to jest podatek od nieruchomości, płacony przez kopalnię i opłata eksploatacyjna też związana z kopalniami. Dopóki Kombinat będzie miał się dobrze, to i nasza gmina też.

- Przejmujemy w styczniu szkoły. Jest to dla budżetu obciążenie poważne.

- Będzie znaczne, bo trzykrotnie więcej pieniędzy musi dołożyć gmina, niż dostanie w subwencji z budżetu państwa. Jako finansista, mogłabym zestawić po jednej stronie 15 miliardów subwencji, po drugiej 55 miliardów wydatków szkół i powiedzieć, że to jest obciążenie gminy. Jako mieszkaniec jednak uważam, że nauczyciele zasługują, żeby lepiej zarabiali, żeby pracowali w normalnych szkołach, żeby rodzice mogli od szkół więcej wymagać.

- Właśnie! Czy znacznie wcześniejsze przejście szkół niż miało to nastąpić obligatoryjnie z mocy ustawy może poprawić byt materialny nauczycieli?

- Tak. Wydaje mi się, że jest to cel ważniejszy dla naszej gminy, niż np. wybudowanie jednego bloku. Chociaż inny mieszkaniec Polkowic może powiedzieć, że za te pieniądze stanąłby blok, w którym on miałby mieszkanie. Gdyby jednak tym mieszkańcem miał być nauczyciel, to i tak nie miałby z czego za to mieszkanie zapłacić.

- Co powinno się zdarzyć w sferze uregulowań prawnych, żeby skarbnik takiej gminy mógł spać spokojnie?

- Ja śpię spokojnie, bo nie ja podejmuję decyzje i niestabilna sytuacja legislacyjna bardziej spędza sen z oczu radnych. Aby to zmienić, powinna zostać uchwalona ustawa o finansach gmin, która wszystko jasno by sprecyzowała. Ja współczuję radnym, bo tak naprawdę, to oni mają ciężką pracę. Ja wykonuję to, co oni uchwalą.

- Wśród radnych i pracowników Urzędu Gminy uchodzi Pani za osobę nie najłatwiejszą we współzyciu. Skąd to się bierze - czy to charakter, czy odpowiedzialność?

- Na pierwszym miejscu jednak charakter. Odpowiadam nieco żartobliwie, bo rzadko który pracownik rzeczywiście zna mnie z takiej strony, że się potrafię uśmiechać. A też to potrafię. Każdy zna mnie z tej strony, że się złościę za różne niedociągnięcia. Jest to zatem charakter, a później odpowiedzialność.

- Czyli gminna Harpia na straży gminnych pieniędzy?

- Można to tak skomentować (*śmiech*).

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

Rozmawiał
Waldemar Gajaszek

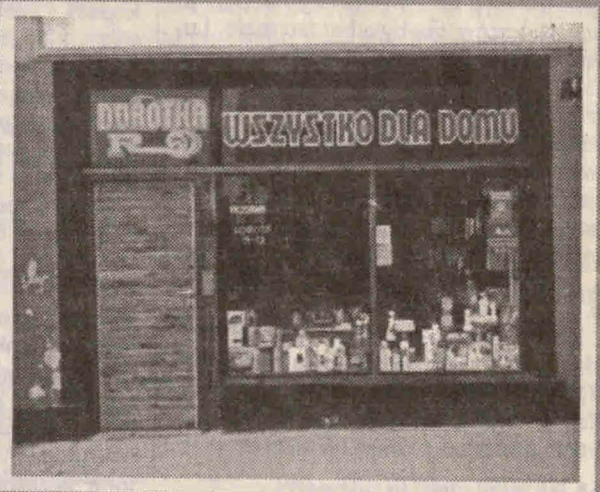
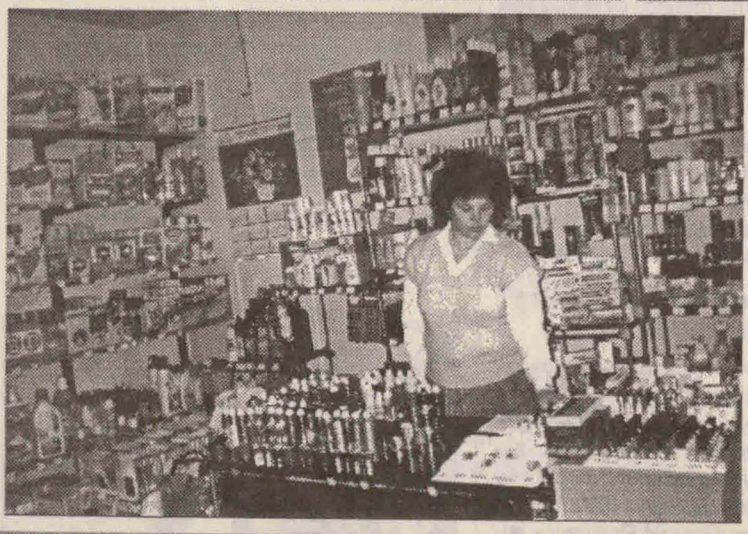
KONKURS „GMINA ŁADNA CZYSTA I ESTETYCZNA”



W kategorii najładniejszej placówki handlowej na terenie miasta I. miejsce zdobył sklep mięsny na ul. Wołodyjowskiego należący do P. Walickich.



II. miejsce - sklep AGD+ Chemia na Rynku należący do P. Ruszkowskiego



III. miejsce - sklep spożywczy „Fragaria” na ul. K.B. Kominka należący do P. Zapolskich.



Dawno, dawno temu...

Rozmowa z Józefem i Walerią Taborkami, mieszkańcami Polkowic od 40 lat

– Od ilu lat mieszkają Państwo w Polkowicach?

J.T.: – Mieszkamy od roku 1949 czyli od 41 lat.

– Co skłoniło Państwa do przyjazdu w to miejsce?

J.T.: – Dostałem nakaz pracy na terenie powiatu Głogów. Nakaz ten otrzymałem z Wrocławia, gdzie zrobiłem kurs przygotowawczy księgowego. Skierowano mnie do PZGS, gdzie mogłem wybrać pracę księgowego w trzech miejscach: w Polkowicach, Radwanicach i Rudnej. Wybrałem Polkowice, ponieważ leżały bliżej głównej drogi Wrocław-Zielona Góra. Mimo, że była główna droga, transport odbywał się tylko pociągiem towarowo-pasażerskim. Do Głogowa połączenie było bezpośrednie, ale już do Legnicy było trudniej się dostać. Trzeba było przesiadać się w Rudnej Gwizdanów i stamtąd dopiero do Legnicy. Ciuchcia ta jeździła do roku 1957, a drogę do innych miejscowości pokonywało się konnymi wozami, bądź rowerami.

W latach 1950-1952 odbyłem służbę w wojsku, a po wojsku przyjechałem do Polkowic, zobaczyć się z kolegami. Koledzy zaczęli mnie namawiać, żebym został, więc zostałem.

W.T.: – Ja przyjechałam w 1953 roku odwiedzić rodzinę. Zapoznałam swojego przyszłego męża i zostałam.

– Ilu ludzi było w Polkowicach w latach 50-tych i z czego żyli, bo przecież kopalni jeszcze nie było?

J.T.: – Ludności było bardzo mało, ponad 2000 mieszkańców. Ludzie przyjechali tutaj ze wszystkich stron Polski. Byli także z Rumunii, Ukrainy, ale byli i kaliszanie, poznaniacy. Niemców zaś było bardzo mało. Ludzie mieli własne gospodarstwa. Zatrudnienie można było znaleźć w GS, gdzie można było pracować w PGR-ach czy sklepach na terenie gminy: w Potoczku, Żukowicach, Tarnówku, Moskierzynie i innych wsiach. Kilkudziesięciu ludzi miało zatrudnienie w roszarni, która znajdowała się na terenie dzisiejszego osiedla Dąbrowskiego. Na miejscu tym stało około 20 stogów Inu.

Ziemie tutaj występujące są ziemiami lekkimi, czyli dobrymi do uprawiania Inu. Były wyrabiane konopie, które były półfabrykatem potrzebnym do wyrobu nici. W latach 60-tych roszarnia została zlikwidowana.

– A jak wyglądało to później?

J.T.: – W roku 1964 kopalnia „Polkowice” już funkcjonowała i powstawały pierwsze hotele robotnicze. W 1974 roku Zakłady Górnicze „Rudna” oficjalnie zostały otwarte. Tak

więc pojawiły się nowe miejsca pracy i zaczęli napływać nowi ludzie, którzy mogli zdobyć pracę i mieszkanie.

– Jak wyglądały Polkowice, gdy Państwo przyjechali do nich?

J.T.: – Były cztery ulice. Pierwsza to ulica od Polkowic Dolnych na Rudną, kiedyś Bieruta dziś Dąbrowskiego. Pozostałe to Legnicka i Głogowska. Wszystkie te ulice przebiegały przez Rynek. Czwartą ulicą była Ogródowa, to ta gdzie mieści się mleczarnia. Na placu, gdzie staje cyrk czy karuzela, znajdowały się warsztaty POM-u, a na miejscu sklepów GS-u były ogródki działkowe. Poza tym były gospodarstwa wiejskie.

Rynek był prawie cały w gruzach, tylko zegar będący szyldem zegarmistrza. W miejscu, a w zasadzie na terenie zawartym między ul. Miedzianą, Dąbrowskiego, SP-2 a Samem, było 5 studni. Były one połączone ze sobą i odprowadzenie wody zostało wprowadzone do pierwszego stawu, gdzie w tej chwili zastał postawiony amfiteatr. Drugi staw znajdował się na miejscu dzisiejszego parku wzdłuż ulicy Dąbrowskiego; a trzeci naprzeciwko budynków PGKiM. Dalej odpływała woda kanałem koło mleczarni na Dolne Polkowice. Później dla starszych mieszkańców Polkowic Urząd Gminy zbudował dwa bloki w Rynku, tam gdzie mieści się apteka i sklep mięsny. Na miejscu parkingu przed restauracją „Diagonala” była otwarta pierwsza piekarnia.

– Jakie zostały wprowadzone zmiany? Czy są one dobre, czy złe?

J.T.: – Dobre na pewno jest to, że Polkowice rozwijają się, że więcej ludzi przyjeżdża do nich. Złe jest na pewno to, że powietrze zostało zanieczyszczone. Ale to już zasługa kopalni i okolicznych zakładów, a przede wszystkim stawu osadowego. Zaznaczyć trzeba jednak, że bez kopalni Polkowice istniałyby jako mała i nikomu nie znana miejscowość. Warto wspomnieć, że zmiany teraz zachodzące i przeprowadzane przez teraźniejsze władze są bardzo dobre i korzystne. Choćby te trawniki, ławki, drabinki, one właśnie upiększają nasze miasto.

– Jak się żyło kiedyś, a jak teraz?

W.T.: – Nie ma porównania. Gdy mieszkaliśmy w Rynku w starym budownictwie, to ciągłe bieganie po węgiel, stanie w kolejkach za nim wykańczało ludzi. Do tego dochodziła sprawa czystej wody, którą trzeba było samemu doprowadzić do mieszkań. Inna sprawa to stosunki międzyludzkie. Dawniej jeden drugiemu pomagał, uśmiechał się. Ludzie byli weseli, zadowoleni z życia. Nie trzeba było się bać - tak jak dzisiaj - napadów, zachepek ze strony młodzieży czy pijanych.

– A jak wyglądała rozrywka w naszym mieście?

J.T.: – Całkiem inaczej niż teraz. Były tu dwie sale, w których odbywały się zabawy. Jedna zwana „stodołą” była świetlicą remizy strażackiej, druga zaś była świetlicą roszarni. Tam właśnie zbierała się młodzież i tańczyła. Zabawy odbywały się po „pierwszym” i „piętnastym” każdego miesiąca.

– Jakie wydarzenie zapisało się wyraźnie w Państwa pamięci?

J.T.: – Była to sprawa kościoła w Rynku. Był to kiedyś kościół wyznania ewangelickiego. Nabożeństwa odbywały się w języku ukraińskim. Był to przepiękny kościół. Posiadał dwa drewniane balkony, piękny zabytkowy ołtarz oraz rzeźbione w drewnie ławki. Po pewnym czasie kościół jako wyznaniowy został zlikwidowany ze względu na zbyt małą liczbę wiernych. W roku 1968 została wynajęta 10 osobowa firma z Legnicy mająca za zadanie rozebranie kościoła. Ze względu na protest mieszkańców robotnicy zaczęli prace rozbiórkowe o czwartej rano, gdy mieszkańcy jeszcze spali. Jednak nie udało się to. Gdy zaczęli zrzucać dachówki, ludzie obudzeni hałasem wybiegli na ulicę bronić kościoła. Robotnicy uciekli. Po tym incydencie budynek stał długo opuszczony i niszczał. Zabytkowe wyposażenie zostało sprzedane, a kapitalnego remontu dokonał proboszcz ks. Nawrotek. Od tej pory kościół jest świątynią katolicką.

– Dziękuję Państwu za rozmowę i życzę następnych czterdziestu lat życia w naszym mieście.

Rozmawiała
Izabella Wójcik



Państwo Taborkowie z synem Eugeniuszem na ul. Młyńskiej (zdjęcie z lutego 1955 r.)

W ostatnim czasie powstało wiele nowych prywatnych placówek handlowych, które nie zawsze działają zgodnie z obowiązującymi je przepisami prawa w tym zakresie. By uniknąć nieporozumień i kłopotów związanych z przestrzeganiem obowiązków sprzedawców i praw konsumentów publikujemy zestawienie wybranych podstawowych zasad sprzedaży towarów, uprawnień konsumentów (nabywców) oraz obowiązków sprzedawców w placówkach prywatnego handlu detalicznego.

PODSTAWOWE ZASADY SPRZEDAŻY TOWARÓW

Uprawnienia konsumentów (nabywców) Obowiązki sprzedawcy w placówkach prywatnego handlu detalicznego

Postanowienia ogólne

Sprzedawca jest zobowiązany spełniać przewidziane prawem warunki prowadzenia działalności gospodarczej, dotyczące ochrony przed zagrożeniem życia i zdrowia ludzkiego, a także inne warunki określone w przepisach budowlanych, sanitarnych, przeciwpożarowych i przepisach dotyczących ochrony środowiska (art. 3 ustawy z 23.12.1988 roku o działalności gospodarczej - Dz.U. Nr 41, poz. 324 ze zm.).

Siedziba sprzedawcy i miejsce prowadzenia działalności gospodarczej (zakład, sklep, stoisko) powinny być oznaczone na zewnątrz. Oznaczenie to powinno zawierać nazwę (firmę) lub imię i nazwisko sprzedawcy oraz zwięzłe określenie rodzaju prowadzonej działalności gospodarczej. Wymóg zamieszczania powyższych danych dotyczy również pieczętek i druków używanych przez sprzedawcę przy prowadzeniu działalności gospodarczej (art. 12 ustawy o działalności gospodarczej).

Placówka sprzedawcy powinna funkcjonować w określonych przez gminę dniach oraz godzinach otwierania i zamykania placówek handlu detalicznego (art. XII § 1 ustawy z 25.06.1974 r. Przepisy wprowadzające Kodeks Pracy - Dz.U. Nr 24, poz. 142 ze zm.).

Sprzedawca obowiązany jest obsługiwać poza kolejnością osoby niepełnosprawne, kobiety z widoczną ciążą, osoby z dziećmi na ręku do lat trzech lub dzieckiem niepełnosprawnym (art.25 ust.3 ustawy z 29.11.1990 r o pomocy społecznej).

W czynnościach zawodowych sprzedawca obowiązany jest posługiwać się wzorcami i przyrządami pomiarowymi, wyrażającymi mierzone wielkości w legalnych jednostkach miar. Wymienione narzędzia pomiarowe mogą być stosowane, jeżeli są legalne, legalizowane i rzetelne. Obowiązek legalizacji narzędzi w upoważnionych organach administracji miar obciąża sprzedawcę (art.5, 6 i 9 ustawy z 17.06.1966 r. o miarach i narzędziach pomiarowych - Dz.U. Nr 23, poz. 148 ze zm.).

Towar przeznaczony do sprzedaży detalicznej powinien być oznaczony ceną.

Sprzedawca ma obowiązek obniżyć cenę w razie:

- a) pogorszenia jakości towaru,
- b) zmniejszenia ilości, masy lub objętości towaru w stosunku do norm przyjętych przy ustalaniu ceny (art.16 i 17 ustawy z 26.02.1982 r. o cenach - Dz.U. z 1988 r. Nr 27, poz.195 z późn. zm.).

Wystawienie towaru w miejscu sprzedaży na widok publiczny z oznaczeniem ceny uważa się za ofertę sprzedaży i w razie jej przyjęcia przez konsumenta skutkuje zawarciem umowy.

Wystawienie towaru w innym miejscu albo z zaznaczeniem, iż towar jest dekoracją - nie jest ofertą a jedynie reklamą (art.543 Kodeksu Cywilnego).

Sposób wydania i odebrania towaru powinien zapewnić jego całość i nienaruszalność; w szczególności sposób opakowania i przewozu powinien odpowiadać właściwościom towaru (art.545 k.c.).

Uprawnienia konsumentów z tytułu rękojmi za wady fizyczne towaru

Jeżeli jest to potrzebne do należytego korzystania z towaru, sprzedawca powinien załączyć instrukcję dotyczącą sposobu tego korzystania, udzielić odpowiednich wyjaśnień oraz wydać posiadane przez siebie dokumenty dotyczące towaru (karty gwarancyjne, certyfikaty, instrukcje obsługi - art. 546 k.c.).

Jeżeli ani z umowy ani z zarządzeń określających cenę nie wynika co innego, sprzedawca ponosi koszty wydania towaru - w szczególności koszty zmierzenia lub zważenia i opakowania (art. 547 k.c.).

Sprzedawca jest zobowiązany na żądanie konsumenta wystawić rachunek, stwierdzający dokonanie sprzedaży towaru (art.37 ust. 1 ustawy z 19.12.1980r. o zobowiązaniach podatkowych - DZ.U. Nr 27, poz. 111, z późn. zm.).

Sprzedawca jest odpowiedzialny względem konsumenta z tytułu rękojmi za wady, jeżeli sprzedał mu towar wadliwy. Odpowiedzialność ta jest wyłączona, jeżeli konsument

wiedział o wadzie (został uprzedzony przez sprzedawcę) w chwili zawarcia umowy (art. 556 i 557 k.c.).

Ograniczenie lub wyłączenie odpowiedzialności sprzedawcy z tytułu rękojmi w umowach z udziałem konsumentów nie jest dopuszczalne (art. 558 k.c.).

W razie ujawnienia się wady zakupionego towaru, konsument może według własnego wyboru domagać się od sprzedawcy jednego z niżej wymienionych świadczeń z tytułu rękojmi:

1. Odstąpienia od umowy sprzedaży.

W razie odstąpienia od umowy konsument ma obowiązek zwrócić towar z wadami, w takim stanie w jakim się powinien on znajdować po normalnej eksploatacji - a sprzedawca obowiązany jest zwrócić konsumentowi cenę sprzedaży, jaką konsument zapłacił. Odstąpienie od umowy przez konsumenta jest jednak wyłączone, jeżeli sprzedawca oświadczy gotowość natychmiastowej wymiany wadliwego towaru na wolny od wad, albo niezwłocznie wadę usunie. Termin wymiany lub usunięcia wady towaru przez sprzedawcę nie powinien przekraczać dwóch tygodni (art. 560 § 1 i 2 k.c.). Przy odstąpieniu od umowy sprzedawca nie może domagać się od konsumenta zapłaty za zgodne z przeznaczeniem używanie (zużycie) towaru - chyba, że zużycie nastąpiło po złożeniu przez konsumenta oświadczenia woli o odstąpieniu od umowy.

2. Obniżenia ceny wadliwego towaru.

Jeżeli konsument żąda obniżenia ceny towaru z powodu wady, obniżenie to następuje w stosunku do ceny zapłaconej przez konsumenta. Późniejszy zaś wzrost ceny nie ma znaczenia. Jednakże obniżenie ceny musi być określone w takim stosunku, aby konsument sam mógł towar naprawić we własnym zakresie (art. 560 § 3 k.c.).

3. Wymiany wadliwego towaru na towar wolny od wad.

Powyższe dotyczy wyłącznie towarów oznaczonych tylko co do gatunku (rodzajowo). Mowa tu o towarach zastępowalnych, produkowanych seryjnie, masowo, różniących się tylko pewnymi zewnętrznymi cechami (np. numerem fabrycznym) lub zestawem akcesoriów - takich jak samochody, pralki, telewizory, itp. W razie wymiany towaru na wolny od wad, konsumenta nie mogą obciążać skutki wzrostu cen. Sprzedawca nie ma więc prawa żądać od konsumenta dopłaty z racji tego, że cena towaru niewadliwego jest wyższa niż towaru zwróconego, wymienianego. Sprzedawca nie może również domagać się od konsumenta zapłaty za zgodne z przeznaczeniem zużycie towaru wymienionego - chyba, że zmniejszenie wartości towaru nastąpiło z winy konsumenta (art. 561 k.c.).

4. Usunięcia wady towaru.

Konsument może żądać od sprzedawcy usunięcia wady towaru, jeżeli sprzedawca jest jednocześnie wytwórcą tego towaru, a towar należy do rzeczy niezastępowalnych, tj. oznaczonych co do tożsamości. W celu realizacji tego uprawnienia, konsument powinien wyznaczyć sprzedawcy odpowiedni termin do wykonania naprawy, z zagrożeniem,

że po bezskutecznym upływie terminu odstąpi od umowy. Sprzedawca ma prawo odmówić usunięcia wady, gdyby wymagało ono nadmiernych kosztów (art. 561 k.c.). Brak zaspokojenia w tym trybie upoważnia konsumenta do odstąpienia od umowy, albo żądania obniżenia ceny lub wymiany na podobny towar niewadliwy.

Konsument traci wymienione wyżej uprawnienia z tytułu rękojmi, jeżeli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie towaru w ciągu miesiąca od jej wykrycia. W przypadku, gdy zbadanie towaru jest w danych stosunkach przyjęte, konsument traci uprawnienia, jeśli nie zawiadomi sprzedawcy o wadzie w ciągu miesiąca, po upływie czasu, w którym, przy zachowaniu należytej staranności, mógł ją wykryć (art. 563 k.c.). Wymienione wyżej terminy nie dotyczą towarów spożywczych. Towary te podlegają odrębnej regulacji - tj. przepisom rozporządzenia Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 14.09.1970r. w sprawie ustalania terminów zawiadamiania o wadach fizycznych artykułów żywnościowych (DZ.U. Nr 23, poz. 186). Rozporządzenie ustala bardzo krótkie terminy dla zgłaszania wad w.w. artykułów.

Powinno być ono udostępnione do wiadomości konsumentów w każdej placówce handlu detalicznego, która prowadzi branżę żywnościową - obowiązek ten obarcza sprzedawców.

Utrata uprawnień konsumenta z tytułu rękojmi nie następuje - mimo niezachowania terminów do zbadania towaru przez konsumenta - jeżeli sprzedawca wadę towaru podstępnie zataił albo zapewnił konsumenta, że wady nie istnieją (art. 564 k.c.). Równoznaczne z zapewnieniem o nieistnieniu wad jest umieszczenie na towarze znaku jakości, bądź dołączenie świadectw jakości.

Uprawnienia z tytułu rękojmi za wady towaru wygasają po upływie roku, licząc od dnia, kiedy towar został konsumentowi wydany. Upływ terminu nie wyłącza wykonywania uprawnień z tytułu rękojmi, jeżeli sprzedawca wadę towaru podstępnie zataił (art. 568 k.c.).

Roszczenie konsumenta o odszkodowanie dochodzone na zasadach ogólnych (art. 471 k.c.) ulega przedawnieniu po upływie lat dziesięciu od dnia wymagalności roszczenia. Roszczenie konsumenta o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym ulega przedawnieniu z upływem lat trzech od dnia, w którym dowiedział się on o szkodzie i osobie obowiązanej do jej naprawienia (art. 442 k.c.).

Uprawnienia konsumentów z tytułu gwarancji

Sprzedawca może udzielić konsumentowi na piśmie gwarancji co do jakości sprzedanego towaru. Konsument - oprócz uprawnień z tytułu rękojmi - będzie miał wówczas dodatkowo uprawnienia gwarancyjne. Zakres uprawnień z tytułu gwarancji określa dokument gwarancyjny. W razie jednak wątpliwości, co do treści gwarancji, poczytuje się, że sprzedawca jest obowiązany do usunięcia wad towaru lub wymiany na towar niewadliwy, jeżeli wady te ujawnią się w ciągu terminu określonego w gwarancji. Termin ten nie może być krótszy niż rok (art. 577 k.c.).

Konsument, który otrzymał gwarancję, może wykonać uprawnienia z tytułu rękojmi za wady towaru dopiero wtedy, gdy sprzedawca we właściwym czasie nie uczyni zadość obowiązkowi wynikającemu z gwarancji (art. 579 k.c.).

W razie udzielenia gwarancji na towar, termin do wykonania uprawnień z tytułu rękojmi nie może się skończyć wcześniej jak w trzy miesiące po upływie terminu gwarancji. Zatem po wygaśnięciu gwarancji, konsument może jeszcze przez trzy miesiące realizować swoje uprawnienia wynikające z rękojmi, w zakresie omówionym wyżej (art. 581 § 3 k.c.).

Jeżeli gwarancji udzielił wytwórca towaru (producent), który nie jest sprzedawcą, konsument może wykonywać uprawnienia z tytułu gwarancji tylko względem wytwórcy, a uprawnienia z tytułu rękojmi tylko względem sprzedawcy (art. 582 k.c.).

Istnieje wykaz 266 grup asortymentowych towarów, na które producenci uspołecznieni zobowiązani są z mocy prawa udzielać gwarancji. Jeżeli przedmiotem sprzedaży jest towar figurujący w tym wykazie, sprzedawca ma obowiązek wręczyć konsumentowi przy sprzedaży dokument gwarancyjny na towar. Wykaz, o którym mowa wyżej, zawiera zarządzenie Ministra Gospodarki Materiałowej i Paliwowej oraz Handlu Wewnętrznego i Usług z 15.07.1987r. w sprawie wykazu towarów produkcji krajowej objętych gwarancją producenta (M.P. Nr 22, poz. 189).

Inne uprawnienia konsumentów i obowiązki sprzedawców

Niezależnie od realizacji uprawnień z tytułu rękojmi i gwarancji, konsument może dochodzić od sprzedawcy naprawienia szkody poniesionej na skutek istnienia wady towaru - na zasadach ogólnych odpowiedzialności kontraktowej (art. 471 i nast. k.c.) lub odpowiedzialności deliktowej (art. 415 i nast. k.c.). W szczególności, w razie odstąpienia od umowy, konsument może żądać odszkodowania w wysokości rekompensującej mu wzrost ceny towaru. Odszkodowanie powinno bowiem zapewnić konsumentowi nabycie później podobnego, niewadliwego towaru w miejsce towaru zwróconego sprzedawcy. Może domagać się także odszkodowania w postaci zwrotu kosztów zawarcia umowy, odebrania towaru (przewozu) i jego ubezpieczenia.

Uprawnienia wynikające zarówno z rękojmi jak i gwarancji przechodzą na następców prawnych konsumenta. Zmiana właściciela towaru - w drodze umowy sprzedaży, zamiany, darowizny, spadkobrania - nie zwalnia sprzedawcy od odpowiedzialności za wady rzeczy.

Podjęciem się prowadzenia profesjonalnej działalności gospodarczej w zakresie handlu, sprzedawca bierze na siebie ryzyko tej działalności. Nabywając towary przeznaczone do odsprzedaży, sprzedawca przejmuje wobec konsumenta pełną odpowiedzialność za jakość towaru. We własnym zatem interesie sprzedawca powinien zabezpieczyć swoje prawa wobec dostawcy (producenta) towaru - tak, aby zapewnić sobie możliwość skutecznego regresu, po zaspokojeniu reklamacyjnych roszczeń konsumenta.

Brak odpowiednich umów w tej sprawie z dostawcą (producentem) nie zwalnia sprzedawcy z odpowiedzialności wobec konsumenta.

Sprzedawca nie może skutecznie powoływać się na brak możliwości realizacji uprawnień konsumenta ze względu na zaprzestanie produkcji lub importu określonego towaru. Może zwolnić się ze swych obowiązków przez zaproponowanie konsumentowi zamiany wadliwego towaru na towar podobny lub nawet o wyższej wartości - z dopłatą wg cen z daty zawarcia umowy sprzedaży.

Sprzedawca nie może również uchylać się od odpowiedzialności wobec konsumenta za wady towaru powołując się na zagraniczne pochodzenie towaru. Sprzedawca importując bowiem towar musi przejąć na siebie ochronę praw konsumenta w odpowiednim zakresie, wg przepisów prawa polskiego.

Sprzedawca odpowiada także za wady towaru przy sprzedaży komisowej - chyba, że przed zawarciem umowy powiadomił konsumenta, iż nie ponosi za nie odpowiedzialności. Jednakże, wyłączenie odpowiedzialności nie dotyczy wad towaru, o których sprzedawca wiedział lub z łatwością mógł się dowiedzieć (art. 770 k.c.).

Środki egzekwowania praw nabywców

W razie odmowy sprzedawcy dobrowolnego zaspokojenia roszczeń konsumenta z tytułu rękojmi, gwarancji bądź odszkodowawczych, konsument może dochodzić swych praw na drodze sądowej. Przepisy pozwalają, aby w sprawach o ochronę konsumentów powództwo na rzecz konsumenta wytaczały również uprawnione organizacje społeczne (art. 61 Kodeksu Postępowania Cywilnego). Uprawnionymi przez Ministra Sprawiedliwości organizacjami są:

- Związki Zawodowe,
- Federacja Konsumentów w Warszawie, pl.Powstańców Warszawy 1, tel. 27-85-05,
- Związek Obrony Konsumentów w Łodzi, ul.Sienkiewicza 25, tel. 33-93-60.

W związku z tym, konsument może zwrócić się do jednej z wymienionych organizacji o wystąpienie do sądu w jego imieniu.

Konsument może także powiadomić o nierzetelnej działalności gospodarczej sprzedawcy właściwe organy kontroli - okręgowy inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej lub Urząd Skarbowy (odnośnie naruszenia przepisów dotyczących cen).

Państwowa Inspekcja Handlowa powołana jest m.in. do ochrony interesów konsumentów w działalności prywatnych placówek handlu detalicznego (sklepów). Zajmuje się w szczególności:

- zwalczaniem nadużyć i kontrolą jakości towaru,
- nadzorem przestrzegania przepisów prawa o obrocie handlowym (sprzedaży),
- rzetelnością posługiwania się przez sprzedawców narzędziami mierniczymi,
- sprawnością i poziomem obsługi konsumentów,

- inspekcją przestrzegania obowiązujących cen i marż.

Przedstawiciele PIH mają prawo dokonywania inspekcji sklepów w wymienionym zakresie (art. 1 i 5 ustawy z 25.02.1958 r. o Państwowej Inspekcji Handlowej - Dz.U. Nr 26, z 1969 r., poz. 206 ze zm.).

Kierownik inspekcjonowanej placówki handlu detalicznego (sprzedawca) obowiązany jest zapewnić warunki przedstawicielom PIH lub Urzędu Skarbowego umożliwiające przeprowadzenie inspekcji. W szczególności powinien udostępnić żądane materiały i dokumenty, umożliwić wstęp do pomieszczeń dla przeprowadzenia czynności kontrolnych, a także udzielać niezbędnych wyjaśnień i informacji (art. 7 ustawy o PIH oraz art. 23 ustawy o cenach). W razie stwierdzenia uchybień w działalności sprzedawcy, przedstawiciele PIH mogą wydawać na miejscu do niezwłocznego wykonania niezbędne zarządzenia, nakładać grzywny w drodze mandatu karnego za niektóre wykroczenia przeciw prawom konsumenta oraz zawiadamiać o stwierdzonym przestępstwie organy ścigania - jeżeli przestępstwo pozostaje poza właściwością PIH (art. 8 i 9 ustawy o PIH oraz art. 67 § 2 Kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia).

Sankcje grożące sprzedawcy za naruszenie praw konsumenta

Kto prowadząc działalność gospodarczą nie oznacza siedziby i miejsca prowadzenia tej działalności lub prowadząc działalność wytwórczą wprowadza do obrotu towary bez wymaganych oznaczeń, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny (art. 60 § 3 Kodeksu Wykroczeń).

Kto narusza przepisy o dniach i godzinach otwierania i zamykania placówek handlu detalicznego - podlega karze grzywny do 500 000 zł. (art. XII § 2 Przepisów wprowadzających Kodeks Pracy).

Kto nie dopełnia obowiązku należytego stanu sanitarnego, zwłaszcza w zakresie utrzymania czystości oraz używania przez pracowników wymaganego ubioru w zakładzie produkującym lub wprowadzającym do obrotu środki spożywcze, używki, substancje dodatkowo dozwolone - podlega karze grzywny. Takiej samej karze podlega ten, kto wbrew obowiązkowi nie przestrzega warunków sanitarnych w produkcji lub obrocie środkami spożywczymi, używkami lub substancjami dodatkowo dozwolonymi (art. 111 k.w.).

Kto trudniąc się handlem okrężnym (obwoźnym, obnośnym) środkami spożywczymi lub używkami nie przestrzega wymagań sanitarnych, albo wprowadza do obrotu środki spożywcze zabronione w takim handlu - podlega karze grzywny (art. 112 k.w.).

Kto przy sprzedaży towarów lub świadczeniu usług oszukuje nabywcę co do ilości, wagi, miary, gatunku, rodzaju lub ceny, jeżeli nabywca poniósł lub mógł ponieść szkodę nie przekraczającą 20 000 zł. podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny (art. 134 § 1 k.w.).

Kto stosuje narzędzia pomiarowe nielegalne, nielegalizowane lub nierzetelne, posługuje się nimi w sposób niezgodny z przepisami legalizacyjnymi, albo nie dopełnia obowiązku legalizacji podlega karze aresztu lub grzywny (art. 16 Ustawy o miarach i narzędziach pomiarowych).

Kto, zajmując się sprzedażą towarów w przedsiębiorstwie handlu detalicznego (sklepie) ukrywa przed nabywcą towar przeznaczony do sprzedaży lub umyślnie bez uzasadnionej przyczyny odmawia sprzedaży takiego towaru - podlega karze grzywny (art. 135 k.w.).

Kto z towarów przeznaczonych do sprzedaży umyślnie usuwa utrwalone na nich oznaczenia określające ich cenę, termin przydatności do spożycia lub datę produkcji, jakość, gatunek lub pochodzenie - podlega karze aresztu, ograniczenia wolności lub grzywny (art. 136 § 1 k.w.).

Kto przeznacza do sprzedaży towary z usuniętym trwałym oznaczeniem ceny, terminu przydatności do spożycia lub daty produkcji, jakości, gatunku lub pochodzenia, albo towary niewłaściwie oznaczone - podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny do 300 000 zł. (art. 136 § 2 k.w.).

Kto w przedsiębiorstwie handlowym (sklepie) narusza przepisy o obowiązku uwidaczniania cen - podlega karze grzywny do 300 000 zł. albo karze nagany (art. 137 § 1 k.w.).

Kto wbrew przepisom ustawy o zobowiązaniach podatkowych nie wystawia rachunku za wykonanie świadczenia (sprzedaż), odmawia wydania takiego rachunku nabywcy - podlega karze grzywny do 250 000 zł. Tej samej karze podlega ten, kto wydaje rachunek zawierający dane niezgodne z rzeczywistością (art. 102 Ustawy karnej skarbowej z 26.10.1971 r. - Dz.U. Nr 22 z 1984 r. poz. 103).

Sprzedawca, który mimo pogorszenia jakości towaru, albo mimo zmniejszenia ilości towaru, jego masy lub objętości w stosunku do norm przyjętych przy ustalaniu ceny - nie obniżył wysokości ceny i w ten sposób osiągnął kwotę nienależną, obowiązany jest do jej zwrotu konsumentowi. Jeżeli nienależna kwota nie zostanie zwrócona konsumentowi, a okoliczność tę stwierdzi organ przeprowadzający kontrolę cen, sprzedawca jest zobowiązany, niezależnie od zobowiązania wobec konsumenta - wpłacić do budżetu państwa kwotę dodatkową w wysokości 150% kwoty nienależnej (art. 20 ustawy o cenach).

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU
Departament Ochrony Konsumenta
00-950 Warszawa, ul. Wspólna 2/4

To nieprawdopodobne !

Wystarczy przyprowadzić dwóch poręczycieli z zaświadczeniami o zarobkach oraz dowodami tożsamości i już mogę kupić, co chcę.

I to jak tanio !

Tylko 2,83 % miesięcznie przy 6 ratach, 2,66 % przy 10 ratach i 2,58 % przy 15 ratach.

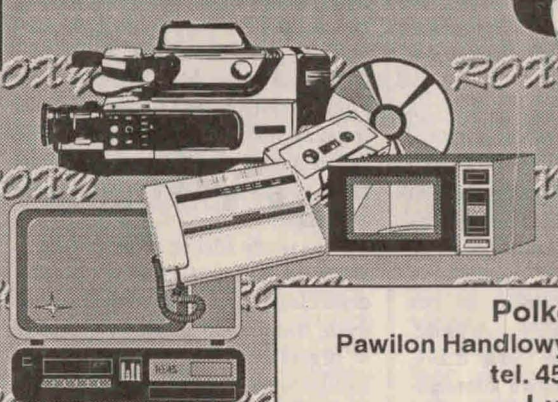
Spisuję umowę i odbieram towar.

To doskonały sposób na wyposażenie mieszkania !

Zapraszam do ROXY !
Tylko tu kupisz tanto
cos do domu



Można też inaczej!
Raty
bez poręczycieli !



Polkowice,
Pawilon Handlowy, ul. Głogowska 19,
tel. 45-14-53;
Lubin,
ul. Kościuszki 36 a, tel. 42-10-37;
Głogów,
Osiedle Piastów, ul. Budziszyńska 3 a



Telefoniczne

BIURO MATRYMONIALNE

„PARTNER”



45-24-26

codziennie od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

OGŁOSZENIA DROBNE:

Sprzedam kiosk „Nowe Miasteczko”. Wiadomość: Polkowice, ul. Ociosowa 26/5, tel. 45-20-79.

Poszukuję współnika z terenu Polkowic z kapitałem do realizacji wspólnego przedsięwzięcia. Bliższe informacje: tel. 45-82-20 w godz. od 8⁰⁰ do 15⁰⁰

NAPRAWA I REGULACJA
POMP WTRYSKOWYCH
I WTRYSKIWACZY
Polkowice, ul. Kopalniana 5

szybko ♦ tanio ♦ solidnie

Zakład czynny w godzinach:

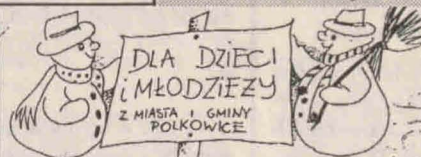
- codziennie od 14³⁰ do 19⁰⁰
- w wolne soboty od 10⁰⁰ do 14⁰⁰

Telefon domowy: 45-15-45

DOROŚLI DZIECIOM

Komitet Organizacyjny mieszczący się w komendzie Hufca ZHP ul. K.B. Kominka 6 (zaplecze apteki) apeluje do wszystkich dorosłych o pomoc w organizacji i sponsorowanie wielkiej zabawy karnawałowej na wolnym powietrzu.

Asygnując na ten cel dowolnie wybraną kwotę lub fundując drobne upominki i słodycze na nagrody w imprezie staną się Państwo współtwórcami prawdziwej zimowej frajdy i uśmiechu na buziach nie tylko swoich dzieci.



Konto: „Dorośli Dzieciom” BS Polkowice Nr 521-271-02

ONI SPRAWOWALI WŁADZĘ

W cyklu tym publikowaliśmy już rozmowy z Ryszardem Srednickim i Mirosławą Mazepą - reprezentantami władz miejskich w minionych latach. Obecnie prezentujemy wywiad z Markiem Tramsiem - byłym sekretarzem Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR, obecnym dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2.

Nie dorobiłem się na komunie...

— Pełniąc w latach 1986-90 funkcję sekretarza Komitetu Miejskiego PZPR, miał Pan pewien wpływ na to, co działo się wówczas w mieście. Co zalicza Pan do swoich sukcesów w tamtym okresie?

— Był to trudny okres, pieniądze otrzymywane z górnictwa odprowadzane były do budżetu centralnego, a nasze miasto otrzymywało skromne środki z Legnicy. Niemniej jednak pewne działania, w których miałem udział, można zaliczyć do sukcesów: został opracowany projekt zagospodarowania przestrzennego, bez którego normalne miasto rozwijać się nie może.

To okres słabego, ale, jak na tamte czasy, wysokiego wskaźnika budownictwa komunalnego (zaczęto budownictwo mieszkaniowe na ulicy Dąbrowskiego, które później kontynuowano). Biuro Projektów z Warszawy przygotowało wtedy plan zagospodarowania Rynku. Opracowano również projekt rozbudowy bazy Przedsiębiorstwa Komunalnego, którego finał jest obecnie widoczny. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu ZG „Rudna” wybudowano dworzec PKS.

Osobistym moim sukcesem, szkoda że do końca nie zrealizowanym, było wykupienie i częściowe zagospodarowanie bazy harcerskiej w Ostrowie koło Jastrzębiej Góry. Polkowicom niechętnie przydzielano jakiegokolwiek pieniędzy, w rozbudowie był przecież stadion lubiński. Z ówczesnym komendantem ZHP Czesławem Białocerkiewiczem pojechałem do wojewody Jelonka i wspólnie „wyprosililiśmy” pieniądze. Do dzisiaj jest to sprawa otwarta, gdyż bazę tę można rozbudować dla potrzeb całego miasta - doskonałe miejsce na „zielone szkoły”. Opracowano nawet piękny projekt rozbudowy bazy, który do chwili obecnej nie znalazł poparcia Rady Miejskiej.

Innym sukcesem pozostawiającym do chwili obecnej wewnętrzną satysfakcję były zmiany kadrowe w oświacie i spółdzielni mieszkaniowej. W oświacie zmiana na stanowisku inspektora nastąpiła w wyniku sugestii grona nauczycielskiego polkowskich szkół i przyjęta została z ulgą w środowisku oświatowym. W spółdzielni wycofano rekomendację ówczesnemu prezesowi.

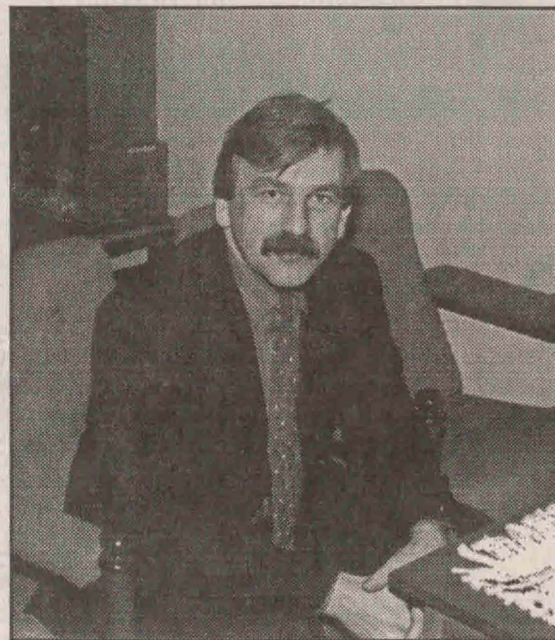
— Jakie były przyczyny wstąpienia do organizacji partyjnej? Proszę podzielić się z nami refleksjami z tamtego okresu.

W domu rodzinnym byłem wychowywany w odpowiednim duchu, istotą którego była solidna, rzetelna praca, uczciwość, poszanowanie cudzej własności, wiara w swój kraj. Te wydawa-

łyby się górnolotne zasady przyniosły jednak określone, korzystne skutki. Na studiach byłem bardzo zaangażowany w pracę społeczną. Będąc szefem sekcji kajakowej i wiceprezesem klubu turystycznego, organizowałem imprezy turystyczne. Ta działalność społecznikowska, aktywna praca na rzecz innych ludzi do dzisiaj we mnie pozostała.

Już wtedy zdałem sobie sprawę, że aby w tamtym czasie działać (lata siedemdziesiąte), móc coś zrobić dla innych, trzeba było gdzieś być, działać w organizacji. Na studiach była to młodzieżowa organizacja studencka, a po ukończeniu szkoły wyższej z pełną świadomością wstąpiłem do partii - był to rok 1980. Zdałem sobie sprawę, że należąc do partii będę mógł działać w tym dobrym kierunku, a swoją energię społecznika wykorzystać dla dobra innych ludzi. Ludzie będący u władzy w tamtym okresie stanowili pierwszą ekipę, która przelamała pewne stereotypy obowiązujące w funkcjonowaniu partii i władz. Cały kierunek działań zmierzał do tego, aby osoby publiczne zajmujące kluczowe stanowiska wywodziły się z Polkowic. Trzeba powiedzieć o tych, którzy dobrze pracowali: M. Trusiak, B. Kocwa, M. Mazepa. Często obwinia się tych ludzi o różne rzeczy. Tak tworzą się stereotypy, że to co było dawniej, było złe, czerwone, brzydkie, a przecież to nie jest prawda. Ludzie już zaczynają nieco inaczej patrzeć. Pewien dystans czasowy pozwolił na inną ocenę tamtych lat. Pamiętać należy, że partia w latach 80. nie miała takich możliwości i siły przebiccia jak na początku swego istnienia. Trudno od organizacji mającej małe poparcie i zaufanie społeczne wymagać, aby narzucała pewne koncepcje, bo ludzie i tak by tego nie słuchali. Wśród ludzi będących aktywnymi członkami partii wielu zajmuje dzisiaj bardzo eksponowane stanowiska w naszym mieście i nie tylko. Są członkami Rady Miejskiej, dyrektorami... Założenie, że skoro czerwony, to do lamusa, nie sprawdziło się. Są to ludzie, którzy tu żyją, a swoją fachowością nadal służą miastu. Oni musieli w tym okresie być w partii, bo inaczej nie mogliby działać. Wtedy była to jedyna droga. Aby wykazać się umiejętnościami, należało być w tej partii, bo ZSL czy SD nie dawały takich możliwości.

— Czy o wyborze na dyrektora SP 2 nie zaważyła zmiana (przy współdziałaniu Pana)



na stanowisku inspektora oświaty?

— SP 2 była szkołą gminną i podlegała bezpośrednio gminnemu inspektorowi p. Machnickiemu. Wprawdzie nastąpiło później połączenie inspektoratów i powstał inspektorat miejsko-gminny, ale nie miało to jednak większego znaczenia. Z grona tej szkoły znałem zaledwie 5 osób, a pozytywnie za moją kandydaturą na nadzwyczajnej Radzie Pedagogicznej głosowało 100% nauczycieli. Poddany zresztą byłem egzaminowi, odpowiadając na szereg pytań. Jednogłośnie wybór mojej osoby był dla mnie wielkim zaskoczeniem.

— Jakimi sukcesami może pochwalić się szkoła, co można powiedzieć o pracownikach?

— Grono pedagogiczne jest bardzo stabilne, co stwarza specyficzną atmosferę więzi rodzinnej. Są to osoby dobrze znające się, żyjące problemami szkoły również poza jej murami. Dzięki pomocy władz miasta od kilku lat w szkole trwają ciągłe roboty. Przeprowadzane są prace na obiektach małej architektury. Remonty potrwają jeszcze przez okres 2-3 lat. Chcemy powołać fundację na rzecz szkoły, która miałaby za zadanie wesprzeć finansowo, wspólnie wypracować model wychowania młodych ludzi, znaleźć sposób na nasze problemy. Mówiąc o sukcesach dydaktyczno-wychowawczych należałoby wspomnieć o dorobku naszych uczniów

w olimpiadach biologicznych na szczeblu wojewódzkim, oraz udziale w międzynarodowych wystawach plastycznych.

Wychowawcy próbują realizować model podobny do zasad funkcjonowania grona pedagogicznego, tworząc rodzinę, w skład której wchodzi nauczyciele, uczniowie, rodzice, zaprzyjaźnione ze szkołą osoby.

— O placówce oświatowej mówimy dobrze, jeżeli pozytywnie oddziałuje na otoczenie?

— W ramach współpracy z najbliższym otoczeniem organizowane są spotkania z rodzicami, mające na celu udzielanie informacji o postępach w nauce, instruowanie, jak należy postępować w sytuacjach trudnych z wychowawczego punktu widzenia. Szkoła stara się przybliżyć, szczególnie rodzinom zamieszkałym na wsi, pozytywne wzorce spędzania wolnego czasu. Biorąc pod uwagę trudności z dotarciem do miasta rodzin wiejskich organizujemy spotkania wyjazdowe naszych nauczycieli, na które zapraszamy pedagogów, psychologa, wychowawców.

W ramach współpracy z PCK i Ośrodkiem Pomocy Społecznej młodzież opiekuje się osobami starszymi, opuszczonymi, sprząając, robiąc zakupy, przynosząc opał. W zamian za to, te instytucje patrzą przychylnie na potrzeby szkoły. Otrzymujemy około 100 darmowych obiadów dla naszych uczniów. Zakład opiekuńczy ZG „Rudna” wycofał się z patronatu nad nami, dzieci jednak nie zapominają o święcie górników i corocznie przygotowują program artystyczny.

— Proszę przybliżyć nam swoją osobę.

— Mieszkam od 1984 roku w Polkowicach. Studia pedagogiczne ukończyłem w Zielonej Górze. Jestem nauczycielem historii, żona pielęgniarka pracuje w Pogotowiu Górnicy. 4,5-letnia córeczka Monika uczęszcza do Przedszkola nr 5 i jest zakochana w dyrektorce tej placówki Uli Piotrowicz. Mimo czerwonego życiorysu i przygody z komitetem, nie spotkałem się ze stwierdzeniami, że jestem lub byłem niedobry. Nikt mi nie może powiedzieć, iż dorobiłem się czegośkolwiek na komunie. Jako sekretarz mieszkałem w bardzo złych warunkach (36 m²). Moje warunki mieszkaniowe poprawiły się w tym nowym systemie. Jako historyk oceniam fakty historycznie. Na nasze postawy zawsze wpływa miejsce i czas. Gdyby ktoś z naszych członków był np. w Gdańsku, to może byłbyśmy działaczami „Solidarności”. Żyliśmy w innych czasach, inaczej uwarunkowani przez historię.

— Dziękuję za rozmowę i życzę powodzenia w dalszej pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Rozmawiała
Anna Chmielecka-Budzan

W trosce o nasze dzieci

Do niedawna mało mówiło i pisało się o dzieciach niepełnosprawnych. Problem ten był często przemilczany. Dzisiaj już większość ma świadomość, że potrzebne są placówki specjalistyczne, że wskazane jest rozwijanie działań integracyjnych, obejmujących dzieci jak najwcześniej, już w wieku przedszkolnym. Zintegrowaniu działań na

Chcąc pomóc rodzicom dzieci niepełnosprawnych w lepszym przygotowaniu ich do dalszego kształcenia, poczyniono w Polkowicach pierwsze kroki zmierzające do zaadaptowania tych dzieci w normalnym środowisku. W 1981 roku włączono dwoje dzieci w wieku 6 lat, upośledzonych w stopniu głębszym, do udziału w zajęciach

Dzieci te przebywają w całkowitej izolacji społecznej. Poza barierami życia codziennego trudne do przezwyciężenia są również bariery psychologiczne. Ich rodzice wiedzą, jak bardzo dzieci spragnione są życzliwości, ile daje im radość płynąca ze wspólnej zabawy z kolegami.

rzecz dzieci niepełnosprawnych poświęcone było spotkanie przedstawicieli różnych instytucji w Poradni Wychowawczo Zawodowej w Polkowicach. Na spotkaniu trwającym kilka godzin ciekawe z uwagi na wartość ogólnospołeczne referaty wygłosiła psycholog Mariola Gajewska oraz dyrektor poradni Jadwiga Nalewajska.

Nie zawsze dostrzegamy wśród nas niepełnosprawnych, a gdy już ich widzimy, bywamy zażenowani lub zmieszani. Mając dziecko niepełnosprawne, nie bardzo wiemy, jak mu pomóc. Postaram się w tym artykule przedstawić najistotniejsze przesłanki wygłoszonych referatów.

W kraju podejmowane są różne działania zmierzające do integracji dzieci niepełnosprawnych w wieku przedszkolnym. Tworzy się oddziały specjalne w przedszkolach masowych, lub włącza dzieci niepełnosprawne do grupy dzieci pełnosprawnych. Istnieją również placówki specjalne bądź specjalistyczne. Polkowice są miastem, w którym nie ma żadnych placówek tego typu. Dzieci, które dotknął los, zazwyczaj przebywają w domu rodzinnym. Jakość kontaktów domowników nie zawsze ma pozytywny wpływ na rozwój osobowości dziecka. Często jest to bierne przebywanie ze sobą. Postawy rodziców w większości są akceptujące przy jednoczesnej nadopiekuńczości i wyręczaniu w zajęciach związanych z przystosowaniem do samodzielnego życia.

Dzieci te przebywają w całkowitej izolacji społecznej. Poza barierami życia codziennego trudne do przezwyciężenia są również bariery psychologiczne. Rodzice nie zawsze chcą się dzielić z innymi swoimi problemami, nie chcą nauczycielom sprawić dodatkowego „kłopotu”, mając świadomość, że ich dzieci wymagają specjalnego podejścia i przemyślanych zabiegów wychowawczych. Rodzice Ci wiedzą jednak najlepiej, jak bardzo ich dzieci spragnione są ludzkiej życzliwości, ile daje im radość płynąca ze wspólnej zabawy z kolegami.

przedszkolnych. Przebywały one w grupie wiekowo młodszej. W 1984 roku chciano utworzyć oddział przedszkolny, niestety do tego nie doszło, gdyż zakwalifikowało się tylko troje dzieci. W związku z tym kontynuowana była działalność integracyjna w placówkach przedszkolnych na terenie miasta.

Im wcześniej dzieci sprawne i niepełnosprawne spotkają się, tym szybciej przebiegać będzie proces wzajemnego przyzwyczajania się, rozumienia, akceptacji i zaufania. Przebywanie ze sobą dzieci o różnym stopniu sprawności intelektualnej i fizycznej uczy opiekuńczości, odpowiedzialności, dostrzegania innych. Dzieci zdrowe są wzorem dla niepełnosprawnych, przebywanie z nimi jest mobilizujące do ćwiczeń rehabilitacyjnych.

Przyjmowanie dzieci do przedszkoli odbywało i nadal odbywa się w atmosferze zrozumienia i życzliwości zarówno ze strony nauczycieli jak i rodziców dzieci zdrowych. Na przestrzeni 11 lat z pomocy przedszkoli skorzystało piętnaścioro dzieci niepełnosprawnych. Jak potoczyły się losy tych dzieci? Czwororo z nich uczęszcza do szkoły życia, dwoje do normalnej szkoły, jedno pozostaje w domu, pozostałe zaś dzieci uszczęszczają do przedszkoli na terenie miasta.

Działania integracyjne w widoczny sposób pozwalają w większym stopniu przygotować się dzieciom do realiów życia szkolnego. Dzisiaj sytuacja dzieci niepełnosprawnych w przedszkolach przedstawia się następująco:

Przedszkole nr 2 - dwoje dzieci,
Przedszkole nr 3 - jedno dziecko,
Przedszkole nr 4 - jedno dziecko,
Szklary Górne - jedno dziecko.

Spotkanie w Poradni zakończyło się wysunięciem dwóch wniosków: lepszy wpływ informacji o dzieciach niepełnosprawnych oraz utworzenie oddziału specjalnego przy jednym z przedszkoli.

ACHB



Okres przekwitania u kobiet to stan, z którym w mojej praktyce spotykam się na co dzień. Przekwitanie inaczej zwane klimakterium to faza życia, która jest naturalnym, nieuchronnym następstwem czasu. Kobiety często reagują na nie lękiem i niepokojem, odsuwając od siebie myśl o przemijaniu. Szereg dolegliwości okresu klimakterium traktują jako objawy chorobowe, odwiedzając różnych lekarzy, próbując różnych metod leczenia. Nierzadko zdarza mi się, że pacjentka nie chce nawet dopuścić do siebie myśli, że mając lat czterdzieści i kilka wchodzi w okres przekwitania, a bywa też, że postawienie diagnozy o klimakterium jest wręcz wyrokiem. Rozumiem to jako kobieta, ale jako lekarz muszę patrzeć na problem rzeczowo. W tym szczególnym dla kobiety okresie powinna ona pozostać pod wnikliwą opieką ginekologa, który w razie potrzeby skorzysta z konsultacji innych specjalistów.

Wczesna wizyta u ginekologa decyduje o właściwym postępowaniu, a tym samym o zdrowiu kobiety, a także możliwości zniwelowania licznych dolegliwości.

Okres klimakterium występuje przeważnie między 47 a 52 rokiem życia, ale może rozpocząć się wcześniej, około 35 roku życia lub później - po pięćdziesiątce. W tym czasie ustaje czynność jajników i zamiera jajczkowanie, a także zmienia się poziom hormonów. Zmiany te nie dokonują się z dnia na dzień, ale trwają długo, czasem wiele lat, a zaczynają się z reguły wtedy, gdy miesiączkowanie jest jeszcze pod każdym względem prawidłowe, zwykle około 40 roku życia. Już wtedy występują pierwsze, często przykre dolegliwości - uderzenia gorąca, poty przed miesiączką i po niej, nadmierna wrażliwość. Okres ten nazywa się premenopauzą, a jego przebieg zależy od szeregu czynników jak: uwarunkowania genetyczne, tryb życia i pracy, przebyte choroby i porody. Po okresie premenopauzy następuje okres przekwitania z pełną gamą objawów. Polega on na zaburzeniu dotychczasowej równowagi hormonalnej i jednocześnie zastapie-

niu jej nowym ładem, w którym organizm kobiety funkcjonuje prawidłowo, ale na innych zasadach nie uwzględniających już rozrodczości. Proces ten trwa wiele lat zanim silne zakłócenia na poziomie układu nerwowego i wydzielania wewnętrznego ulegną normalizacji. Ale zanim to nastąpi, to około 70% kobiet cierpi na uderzenia gorąca, poty nocne, kołatanie serca. Ze strony układu nerwowego znamienne są zaburzenia pamięci, zmienność nastrojów, drażliwość, nadmierna pobudliwość, nasilenie nerwic, depresje a także utrata pewności siebie, poczucie mniejszej wartości.

W tym okresie kobiety miewają trudności w pożyciu intymnym ze względu na spadek zainteresowania seksem. Istotne zmiany dotyczą również narządu rodnego - występują zaburzenia cyklu miesięcznego, mogą pojawiać się zmiany chorobowe, a nawet nowotworowe. W tym czasie pacjentki skarżą się na bóle mięśniowe, stawowe, zaburzenia snu. W późnym okresie menopauzy częste jest przeszotnienie kości, które prowadzi do złamań nawet przy małym upadku. Na skutek zaburzeń hormonalnych występuje też silniejsza niż kiedykolwiek skłonność do nadciśnienia, cukrzycy, a przede wszystkim do tycia. Stąd brak efektów kuracji odchudzających, a także odpowiedź na często stawiane mi przez pacjentki pytanie - dlaczego tyje, skoro tak mało jem?

W okresie przekwitania istotna jest profilaktyka. Wizyty u ginekologa są nie mniej ważne niż np. w okresie ciąży. Czas klimakterium sprzyja większej zapadalności na raka sutka, raka jajnika oraz raka macicy. Stąd okresowe kontrole u ginekologa mogą mieć wpływ nie tylko na zdrowie kobiety ale również na jej życie.

Czy możliwe jest leczenie dolegliwości tego okresu? Tak. Wprawdzie klimakterium jest naturalnym stanem a nie chorobą, jednak prawidłowe postępowanie lekarskie jest w stanie uregulować szereg zaburzeń fizycznych i psychicznych. Jak już wcześniej wspomniałam najważniejszą rolę ma do spełnienia ginekolog, który decyduje o charakterze leczenia i ewentualnym włączeniu hormonów do terapii.

Postępowanie medyczne w klimakterium jest ściśle zindywidualizowane i karygodnym jest samowolne zażywanie przez kobietę leków, które np. pomogły sąsiadce lub stosowanie plastrów z hormonami bez konsultacji z lekarzem. Pacjentki nie powinny również zapominać o okresowych wizytach u internisty. Dla ich dobra w okresie

klimakterium współpraca internisty i ginekologa jest nieodzowna.

Czas przekwitania jest okresem trudnym głównie dla kobiety, ale również dla jej najbliższego otoczenia. Zmienność nastrojów, drażliwość, nadmierna pobudliwość nierzadko rzutują na stosunki rodzinne i zawodowe. Kobiety potrzebują w tym okresie więcej uczucia, ciepłych słów, docenienia wkładu pracy. Wiele zależy od samej kobiety, ale stosunek otoczenia znacznie ułatwia przejście przez ten trudny etap. Pamiętajmy o tym.

Lekarz Grażyna Kwiatkowska

KOMUNIKAT

Uprzejmie informujemy lekarzy i pielęgniarki ZOZ i GHS ZOZ w Polkowicach oraz pracowników społecznych OPS o organizowanym w I kwartale 1993 roku o cyklu szkoleń teoretycznych z zakresu wiedzy psychologiczno - psychiatrycznej. Program przewiduje 120-180 godzin zajęć o charakterze wykładów, seminariów, warsztatów i przystosowany jest do systemu lekarza rodzinnego. Odpłatność za kurs regulowana jest z budżetu gminy Polkowice.

Zgłoszenia prosimy składać w sekretariacie dyrektora GHS ZOZ i dyrektora ZOZ.

Przewodnicząca Komisji Zdrowia
Julita Sejud



Zyczenia w tej rubryce są darmowe. Spraw radość swoim bliskim.

Spełnienia marzeń, zdrowia oraz wytrwałości kochanej żonie i mamie Alicji Kończak życzą
mąż i synowie

Kochanemu synowi i bratu Kazimierzowi Czaji z okazji urodzin dużo szczęścia, zdrowia, samych sukcesów w pracy zawodowej oraz słonecznych dni w życiu życzą

rodzice, brat Robert
i siostra z rodziną

Kochanej córce i siostrze Grażynie Jankowskiej z okazji urodzin dużo szczęścia, zdrowia, pomyślności oraz pociechy z Tomka życzą

rodzice, brat Robert i Kaziu

Serdeczne życzenia wszystkiego dobrego w Nowym Roku dla całej redakcji „Gazety Polkowickiej” ślą

Czajowie z Polkowic Dolnych
Serdecznie dziękujemy za życzenia
Redakcja

Gdy brakuje magnezu

Aby nasz organizm sprawnie funkcjonował, trzeba zasilać go dzienną dawką 6-10 miligramów magnezu na 1kg wagi ciała. Jednak przeciętne codzienne pożywienie większości z nas zawiera mniej niż 300 mg tego pierwiastka. Magnez jest jednym z najważniejszych mikroelementów. Dzięki niemu efektywnie działają enzymy odpowiedzialne za przyswajanie białka. Magnez stymuluje wytwarzanie przeciwciał, hormonów kobiecych (estrogenów), ułatwia pracę jelit, woreczka żółciowego, pęcherza moczowego. Brak magnezu może m.in. być przyczyną nadciśnienia, lęków, bólów

głowy i żołądka, nagłych zawrotów głowy, szybkiego męczenia się, bezsenności. Ludzie znajdujący się w stresie psychicznym czy fizycznym tracą znaczne ilości magnezu, co pogłębia stres. Więcej magnezu potrzebują kobiety w ciąży - dla siebie i dziecka.

Tymczasem w tym co jemy magnezu jest coraz mniej. 2/3 ogółu gleb uprawnych w Polsce charakteryzuje się ostrym niedoborem magnezu. Kwaśne deszcze, nawozy sztuczne zawierające głównie potas, azot i fosfor obniżają w glebie zawartość magnezu i wapnia. Coraz mniej jest go w konsekwencji w warzywach,

zbożach, mleku. Dlatego też nawet odżywiający się zdrowo obywatel nie ma szansy na pełne zaopatrzenie swojego organizmu w ten życiodajny pierwiastek. Lekarze radzą więc, aby niedobory magnezu uzupełniać preparatami magnezowymi, których coraz więcej w aptekach i drogeriach i są coraz lepsze. Nie reklamujemy żadnego - nie wolno - ale najlepiej zapytać właśnie lekarza o to, jaki preparat będzie dla nas najlepszy.

W wielu przypadkach, jeśli nasza dolegliwość spowodowana jest wyraźnie niedoborem magnezu, poprawa po zażyciu odpowiedniego preparatu będzie znaczna. Nie jest to jednak panaceum na wszystkie zdrowotne kłopoty.

Śmierć za pół miliarda

Wiadomość o nagłym zniknięciu Barbary K., płatniczki jednego z oddziałów ZG „Rudna”, a później odnalezieniu jej zwłok, zszokowała wszystkich pracowników. Sensacyjna i tragiczna wieść rozniosła się błyskawicznie po całym miedziowym zagłębiu. Tysiące plotek przechodziło od osoby do osoby. Mówiono o tym wszędzie, w autobusach, sklepach, zakładach fryzjerskich, na bazarach. Do oficjalnie podanych, skromnych zresztą, wiadomości ludzie dorabiali historie żywcem przeniesione z telewizyjnych horrorów. Niemal każdy uważał się za znawcę tamatu i niewyczerpane źródło szczegółów. Ogólną atmosferę sensacji podsycali lokalne gazety, prześcigające się w domysłach i przypuszczeniach. Był to typowy dziennikarski żer. I nic dziwnego, gdyż policyjne kroniki od wielu już lat nie notowały podobnego wydarzenia na tym terenie.

Na oczach kilkudziesięciu osób, kobieta z blisko pół miliardem złotych wychodzi z zakładu i wszelki ślad po niej ginie... 14 grudnia, jak każdego miesiąca w dniu poprzedzającym wypłatę dla górników w cechowni „Rudnej Głównej” płatniczki przygotowują pieniądze i listy płac. Sprawdza się wielkość potrzebnej gotówki z fiskalami danego oddziału i gdy wszystko jest w porządku, pieniądze wraz z listami płac wędrują do odpowiednich waliz, by w depozycie przeleżeć do dnia wypłaty. Oczywiście nie jest dla nikogo tajemnicą, a na pewno dla pracowników „Rudnej”, że płatniczki ulegają namowom swoich pracowników i już w chwilę po tak zwanym kopertowaniu pieniędzy, część z nich wypłacają na poczekaniu. Przed każdą wypłatą spory tłumek niecierpliwych górników wyczeka na swoje płatniczki. Taki tryb dokonywania wypłat jest oczywiście nie do końca zgodny z przepisami, ale zwyczaj wcześniejszego wypłacania pensji jest już tak stary, jak i sama kopalnia. Wcześniejsze wypłaty nikogo nie dziwią.

Podobnie działo się owego tragicznego dnia. Barbara K. wraz z grupą innych płatniczek przygotowuje wypłatę. Jak wynika z ustaleń policji w międzyczasie z telefonu znajdującego się w cechowni rozmawia za znaną sobie osobą. Po zakończeniu swojej pracy dzwoni raz jeszcze i wszystko wskazuje na to, że rozmowa dotyczy przewiezienia Barbary K. z „Rudnej Głównej” na Zachodnią, gdzie na wcześniejszą wypłatę oczekuje część załogi. Tak też się stało. Płatniczka do walizki wkłada około 200 milionów złotych, zdaje je do depozytu, a pozostałe pięćset milionów wkłada do swojej torby, wychodzi z zakładu i wsiada do samochodu, który ma ją zawieźć na „Rudną Zachodnią”.

Zachowanie Barbary K. nie budzi żadnych podejrzeń koleżanek, gdyż tego typu praktyki stosowane były od lat. Mimo, że Barbara K. była umówiona ze sporą grupą pracowników, którzy oczekiwali jej przyjazdu, nikt nie zainteresował się, dlaczego płatniczka nie pojawiła się na szybie zachodnim i czy w ogóle wyjechała z pieniędzmi.

Następnego dnia tj. 15 grudnia płatniczka nie zjawia się także w pracy. Zniecierpliwieni pracownicy domagają się wypłaty. W takiej sy-

tuacji wyznacza się zastępstwo. Jednak po otwarciu zdeponowanej walizy i stwierdzeniu braku blisko 500 milionów fakt nieobecności płatniczki nabiera innego wymiaru. Barbary K. nie ma także w jej własnym domu. W tym momencie policja rozpoczyna oficjalnie poszukiwania zaginionej osoby i brakujących pieniędzy. Mało kto z członków rudnowskiej kopalni dopuszcza do siebie myśl, że wieloletnia, znana i lubiana pracownica była w stanie dokonać kradzieży. Oznacza to jednak przypuszczenie, że płatniczka stała się ofiarą napadu, a jej życie pozostaje pod znakiem zapytania. Ludzi bulwersują prasowe doniesienia, w których mówi się jedynie o zaginięciu płatniczki i pieniędzy, niejednokrotnie sugerując, iż zaginiona dokonała przywłaszczenia. Takie przypuszczenia może snuć jedynie człowiek zupełnie nie znający ani osoby, ani realiów. Sam fakt, że pieniądze zaginęły właśnie w grudniu, a nie w końcu listopada przemawia za tym, że rabusiem nie może być płatniczka. Ona do dyspozycji miała o wiele atrakcyjniejszą pokusę. W ostatnich dniach listopada wraz z wypłatą załogi otrzymywały nagrody barbórkowe. W walizce Barbary K. znajdowało się wówczas o wiele więcej pieniędzy.

W piątek 18 grudnia w okolicach szybu zachodniego ZG „Polkowice” zostają odnalezione zwłoki Barbary K. Teraz już bezsprzecznie wiadomo, że została dokonana zbrodnia, a jej motywem był rabunek pieniędzy. Śledztwo przejmują Komenda Wojewódzka Policji w Legnicy. Prowadzący śledztwo raz jeszcze usiłują odtworzyć każdy krok zamordowanej w dniu 14 grudnia. Sporządzony zostaje komunikat informujący o dotychczasowych ustaleniach oraz apel skierowany do załogi ZG „Rudna”. Komunikaty te przekazywane są na wszystkich międzyszybianach przez zakładowy radiowęzeł. Zgłaszają się pierwsi świadkowie. Mimo, że ludzie kierują się chęcią niesienia pomocy przy ustaleniu sprawcy, nie ujmuje to pracy policji. Wręcz odwrotnie. Należy sprawdzić każdy sygnał, każdy drobiazg. Pewne wnioski nasuwają się same. Płatniczka знаła przyszłego mordercę i zupełnie nie spodziewała się ataku z jego strony. Świadczy o tym fakt, iż wsiadła do konkretnego samochodu.

Rodzą się kolejne pytania: jaki to był samochód, do kogo należał i czy sprawca działał sam. Przed policją kolejne ogromne zadanie - sprawdzenie właścicieli wszystkich samochodów będących w kręgu zainteresowania policji. Oczywiście czynności dochodzeniowe prowadzone są równocześnie w wielu kierunkach.

Z uwagi na to, iż śledztwo prowadzone jest właściwie w kręgu załogi kopalni i najbliższych znajomych zamordowanej, informacje przekazywane opinii publicznej są skromne. Dlatego też nie ustają plotki wokół sprawy. Raz po raz słyszy się pogłoski o zatrzymaniu sprawcy lub sprawców. Nie milkną ludzkie dyskusje nad bezsensownością tej zbrodni, jeśli w ogóle jakkolwiek zbrodnia może mieć sens. Zginął człowiek dla 500 milionów. Dla wielu jest to zawrotna suma. Lecz patrząc na realia dziesiętnej części życia, to przecież zbyt mało, aby ukrywając się

do końca życia, opływać w dostatki. Za taką kwotę trudno też rozpoczynać życie z granicą. Niestety, była to kwota na tyle wystarczająca dla mordercy, aby zabić!

Historia Barbary K. podzielała jak zimny prysznic na wszystkie płatniczki i osoby mające styczność z pieniędzmi. Trudno przypuszczać, aby ktokolwiek w przyszłości podjął ryzyko wcześniejszego wypłacania pieniędzy, czy przewożenia ich bez właściwej eskorty. Panujące zwyczaje były zapewne okolicznościami sprzyjającymi morderstwu, choć ani pracownicy namawiający płatniczki do łamania przepisów, ani one same, kierując się chęcią pomagania ludziom, nie zdawali sobie sprawy z tego, że kuszą los.

Pracownicy „Rudnej” pożegnali swoją koleżankę towarzysząc trumnie ze zwłokami Barbary K. w wigilijne przedpołudnie.

W chwili oddawania materiału do druku prowadzone było nadal dochodzenie w sprawie zamordowania Barbary K. i zaginięcia kwoty 500 milionów złotych.

-jas-

KOMUNIKAT POLICJI

Policja prosi o pomoc w ustaleniu tożsamości mężczyzny widocznego na portrecie pamięciowym, który 14.12.92 r. przebywał w godzinach między 8⁰⁰ a 9⁰⁰ na terenie szybu zachodniego ZG „Rudna”. Osoby mogące udzielić informacji proszone są o kontakt telefoniczny pod numerem 45-18-61 w Polkowicach, numerem 997 lub o osobisty kontakt w Komisariacie Policji w Polkowicach, ul. Legnicka 15.

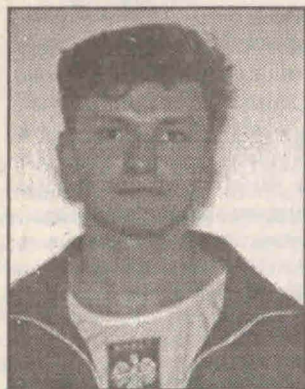
Całkowita dyskrecja zapewniona.



Rysopis

Wiek ok. 50 lat, wzrost ok. 170 cm, sylwetka normalna. Nosi czapkę, tzw. „leninówkę”. Kurtka popielata, prosta 3/4 długości. Podobieństwo na portrecie ok. 75 %.

Plebiscyt na najlepszego sportowca 1992 roku



Sławomir Marszałek

Ur. 18.10.1975 r., mieszka w Kaźmierzowie. Jest uczniem I Liceum Ogólnokształcącego w Głogowie. Trenuje lekkoatletykę w MKS „Orzeł” Polkowice. Osiągnięcia: wicemistrz Polski juniorów młodszych z 1991 r., halowy Mistrz Polski juniorów mł. na 1000 m, Mistrz Polski na otwartym stadionie na 1500 m, reprezentant Polski juniorów do lat 18, II.m. w meczu Polska-Francja-Niemcy do lat 18, rekordzista Okręgu juniorów młodszych (do 17 lat) na 800 m (1:53,35) i na 1500 m (3:53,17).



Witold Krzemiński

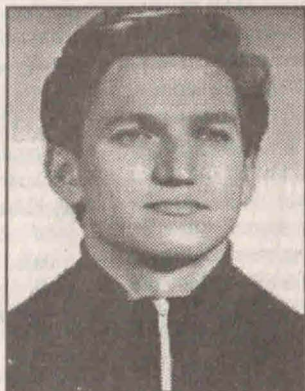
Jest trenerem lekkoatletyki. Ur. w 1950 r., mieszka w Polkowicach przy ul. Górników 3/7. Z MKS „Orzeł” związany jest od 1984 r. W latach 85-90 był prezesem klubu. Jego podopieczne dyskobolki zdobyły 5. miejsce w rankingu ogólnopolskim a juniorki młodsze startowały w Przelajowych Mistrzostwach Polski.



Łukasz Chyb

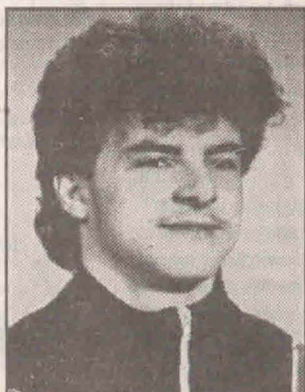
Zawodnik TTKF „Start”. Osiąg-

nięcia: I.m. w biegach przełajowych „Wiosna 92”, I.m. w majowym duathlonie, I.m. w biegu z okazji Dnia Dziecka, I.m. w biegu o „Lampkę Górnica”, 42.m. w biegu na dystansie 5 km „Cola Cao” w Warszawie (2500 uczestników), I.m. w październikowym biegu przełajowym „Ścieżka Zdrowia”.



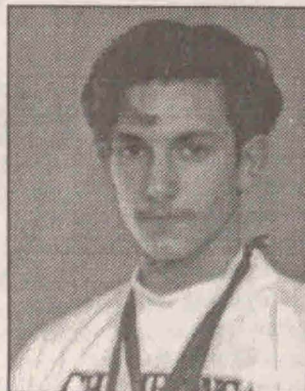
Zdzisław Synowiec

Zawodnik „Górnika” Polkowice - podnoszenie ciężarów. Lat 27. Wicemistrz Dolnego Śląska w wadze 75 kg, zdobył największą ilość punktów w lidze, posiada I. klasę krajową, zawodnik rezerwy kadry narodowej.



Stanisław Michajluk

Zawodnik „Górnika” Polkowice - podnoszenie ciężarów. Lat 23. Mistrz Dolnego Śląska w wadze 67,5 kg, zdobył V. miejsce na Mistrzostwach Polski do 23 lat, posiada I. klasę krajową, zawodnik rezerwy kadry narodowej.



Bartłomiej Kurt

Zawodnik „Górnika” Polkowice

- podnoszenie ciężarów. Lat 15. Drużynowy Mistrz Europy, VIII. indywidualnie. Członek kadry narodowej.



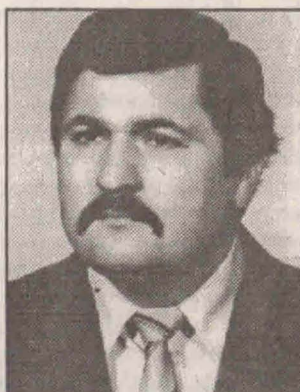
Tomasz Michalski

Zawodnik „Górnika” Polkowice. - podnoszenie ciężarów. Lat 17. Mistrz Dolnego Śląska w wadze 67,5 kg do lat 18, czołowy zawodnik drugoligowej drużyny.



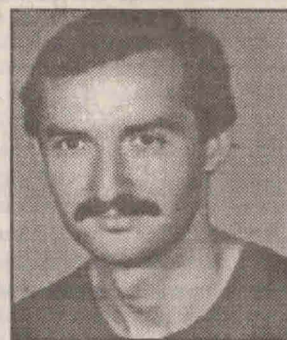
Krzysztof Ziomek

Zawodnik „Górnika” Polkowice - podnoszenie ciężarów. Lat 20. Mistrz Dolnego Śląska w wadze 56 kg do lat 20, VII.m. w Mistrzostwach Polski, czołowy zawodnik II ligi.



Zbigniew Radzięciak

Trener sekcji podnoszenia ciężarów „Górnika” Polkowice. Jego drużyna zajmuje VII. miejsce w II. lidze na 20 zespołów startujących w tej grupie. W Makroregionie Dolnośląskim zajęła w 1992 r. II. miejsce w lidze.



Leszek Goliński

Urodzony 25.05.1960 roku w Krakowie, żonaty, dwoje dzieci, zawodnik „Górnika” (tenis stołowy) od 1991 roku. Poprzednio grał w Zagłębiu Lubin. Czołówka kraju na tegorocznych listach rankingowych seniorów. W rozgrywkach ligowych w ciągu dwóch lat doznał tylko jednej porażki. Najważniejszy punkt drużyny, obecnie zawodowo pracownik PZ ZG „Polkowice”.



Artur Mładszew

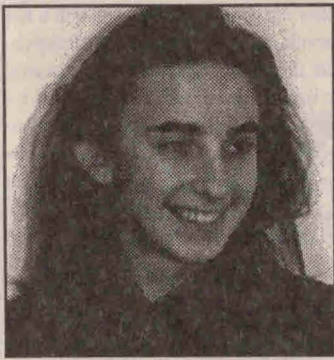
Urodzony 03.01.1978 roku w Lubinie. Uczeń SP 4. Zawodnik „Górnika” (tenis stołowy) od 1990 roku. W kategorii kadetów indywidualnie w szesnastce kraju w turnieju Przeglądu Sportowego. Na listach rankingowych w trzeciej dziesiątce kraju.



Sławomir Słowiński

Urodzony 16.07.1962 roku. Żonaty, córka. Inicjator powstania sekcji tenisa stołowego w Polkowicach. Od sześciu lat prowadzi drużynę, której jest także zawodnikiem. Drużyna ligowa prowadzi aktualnie bez straty punktu, a młodzież Górnika w punktacji województwa jest na miejscach czołowych drużynowo i indywidualnie. Zawodowo pracownik ZG „Polkowice”

Koszykarki MKS „Orzeł” Polkowice



Agnieszka Jenczak



Justyna Konewczyńska



Monika Trojanowska



Anna Witek



Małgorzata Minichowska

Powołana do kadry Polski kadetek.



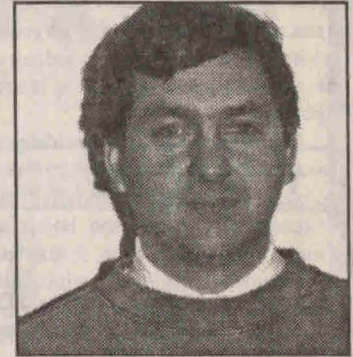
Jolanta Moskaluk

Powołana do kadry Polski kadetek.



Krzysztof Olszyński

Trener kadetek. Jego drużyna zdobyła III. miejsce w Mistrzostwach Polski Makroregionów, I.m. w Turnieju Przeglądu Sportowego w Osinie. I. miejsca w turniejach: „Barbórkowym”, „Gdańskie Lato”, w Toruniu i Bydgoszczy.



Jan Gambal

Kierownik drużyny kadetek i trener młodziczek. Sukcesy jego podopiecznych: udział w turnieju z okazji „Dni Polkowic 92”, II.miejsce w turnieju gwiazdkowym w Łodzi, VI.m. w turnieju mikołajkowym we Wrocławiu.

W następnym numerze „Gazety Polkowickiej” przedstawimy kolejnych kandydatów do plebiscytu.

Podnoszenie ciężarów

W Polkowicach odbył się Turniej Barbórkowy w podrzucie. Nagrody otrzymało 10 zawodników w/g punktacji Sinclaira:

- 1.Zygmunt Zalejski Śląsk Wrocław w wadze 62kg - 140kg
- 2.Tomasz Wałęsa Śląsk Wrocław w wadze 53 kg - 115kg
- 3.Stanisław Michajluk Górnik Polkowice w wadze 66kg - 145kg
- 4.Roman Bryła Śląsk Wrocław w wadze 88kg - 177,5kg
- 5.Zdzisław Synowiec Górnik Polkowice w wadze 80kg - 167,5kg

Tenis Stołowy

Pierwsza runda rozgrywek trzeciej ligi makroregionalnej dobiegła końca. Podopieczni trenera S.Słowińskiego zakończyli ją bez straty punktu. W ostatnim spotkaniu pokonali wysoko drużynę „Juniora” Leszno w stosunku 15:3. W meczu punktowali: L.Goliński - 4,5, G.Słowiński - 4,5, P.Nowak - 3,5 i M.Szeliga - 2,5 pkt.

Do drugiego etapu rozgrywek o wejście do II. ligi przystępuje pierwszy zespół grający systemem play-off, pozostałe zaś walczą o utrzymanie się w lidze. Aktualna czołówka tabeli ligi przedstawia się następująco: I.m. „Górnika” Polkowice - 16 pkt., II.m. AZS WSI Zielona Góra - 13 pkt., III.m. „Start” Gostyń - 12 pkt., IV.m. „Polonia” Śmigiel - 11 pkt., V.m. „Burza” Drzeczkowo - 9 pkt.

Na półmetku rozgrywek klasy „W” znajduje się także II. drużyna

„Górnika”.

Niestety nasi juniorzy nie zdołali utrzymać pierwszej lokaty w tabeli, ulegając drużynie „Ustronia” Lubin 7:11. Punkty dla rezerw zdobyli: A.Mładszew - 3,5 i P.Nowak - 3,5.

Czołówka tabeli: I. „Ustronie” Lubin - 16 pkt., II. „Górnika” Polkowice - 12 pkt., III. „Dolpakat” Chojnów - 12 pkt., IV. „Prezydent” Lubin - 12 pkt. i V. „Konfeks” Legnica - 8 pkt.

- 6.Dariusz Skrzypczak Zagłębie Wałbrzych w wadze 75kg - 160kg
 - 7.Bartłomiej Kurt Górnik Polkowice w wadze 55kg - 102,5kg
 - 8.Krzysztof Michalski Górnik Polkowice w wadze 83kg - 147,5kg
 - 9.Krzysztof Kamiński Górnik Polkowice w wadze 81kg - 145kg
 - 10.Robert Kostera Górnik Polkowice w wadze 65kg - 112,5kg
- W turnieju startowało 30 zawodników.

06.12.1992 r. w Żychlinie odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Polski do lat 23. Zawodnik Górnika Polkowice Michajluk Stanisław w wadze 67,5kg z wynikiem 245kg w dwuboju zajął V miejsce.

13.12.1992 r. w Legnicy odbył się Turniej klasyfikacyjny juniorów do lat 20. Nagrody otrzymało 10 zawodników w/g punktacji Sinclaira.

- 1.Tomasz Michalski Górnik Polkowice w wadze 68kg - 215kg
 - 2.Robert Kubiczek Legnol Legnica w wadze 62kg - 175kg
 - 3.Piotr Skierski Górnik Polkowice w wadze 66,5kg - 180kg
 - 4.Roman Fecko Górnik Polkowice w wadze 67kg - 157,5kg
 - 5.Rafał Kulik Górnik Polkowice w wadze 68kg - 157,5kg
 - 6.Marek Macała Górnik Polkowice w wadze 57,8kg - 125kg
 - 7.Dariusz Klich Górnik Polkowice w wadze 68kg - 145kg
 - 8.Aleksander Szafranski Górnik Polkowice w wadze 66kg - 140kg
 - 9.Grzegorz Dziedzic Górnik Polkowice w wadze 66,8kg - 137,5kg
 - 10.Dariusz Mulawka Górnik Polkowice w wadze 69kg - 135kg
- W turnieju startowało 25 zawodników.

Zbigniew Radzięciak

I plebiscyt na najlepszego i najpopularniejszego sportowca

SPORTOWIEC	TRENER	OSOBA ZGŁASZAJĄCA
1.....	1.....	Imię i nazwisko
2.....	2.....	Adres
3.....	3.....

uwagi do rozważań

Dziennikarska dziwka

Za nami już Święta, za nami także sylwestrowe szaleństwa tej jedynej w swoim rodzaju nocy. To wszystko już za nami i czas wrócić do zwykłych obowiązków. Jak jednak bywa przy takich okazjach, człowiek zasiadając z lampką szampa jakoś bezwiednie stara się dokonać bilansu swojego życia, tego co już za nami. I właściwie tylko po to, aby zaplanować nadchodzące 365 dni tak, jakby miały to być rok szczególnie. Oczywiście najczęściej jest tak, że z naszych planów... planowo wychodzą jedynie włosy. Natura ludzka ma to jednak do siebie, że nie pozwala zachowywać się inaczej. Tak ma być i koniec!

Nie ukrywam, że i ja poddany urokom sylwestrowej nocy postanowiłem dokonać swojego bilansu, a dokładniej mówiąc bilansu swych dokonań. Z nieskrywaną bojaźnią przed tak zwaną opinią publiczną muszę przyznać, że choć w tę noc nie wypilem więcej niż pół butelki szampa, mój bilans wypadł dość blado. Jako człowiek uważający się za dziennikarza i z dziennikarskiego rzemiosła utrzymujący rodzinę, poczułem się jak przedstawicielka najstarszego zawodu świata, prawie jak popularna Anastazja P.

Wszak dziennikarstwo, choć zawód uznawany za dość humanistyczny, bliski jest tej profesji. Może w tym momencie koleżanki i koledzy po tak zwanym piórze, poczują się jak gor-

sza część społeczeństwa, lecz spieszę wyjaśnić, że żadnych powodów do wstydu nie ma i nie będzie. Należy prawdzie spoglądać prosto w oczy. My ludzie utrzymujący się z pisania rzeczywiście jesteśmy jak piękności oferujące swoje wdzięki i usługi za pieniądze.

Mało tego. Gdyby tylko chodziło o sprzedawanie siebie (tego o czym piszemy) sprawa byłaby prosta. Lecz jak córy Koryntu zdani jesteśmy na łaskę naszej klienteli. Jednemu nasz towar podoba się i bez szemrania płaci, innemu jest obojętny, gdyż chodzi mu jedynie o zaspokojenie własnych satysfakcji, a jeszcze innemu wydaje się, że jak bez wiedzy swojej ślubnej wyda kilka złotych na rozpustę (czyli gazetę) to myśli, że przeczyta w niej to, co chciałby przeczytać.

Bywa więc, że zdesperowany w wyniku niespełnienia swego podniecenia (czytelniczego oczywiście) wali do redakcji osobiście lub za pośrednictwem poczty sypie pogroźkami i obelgami. Czasami nawet straszy, zwłaszcza jeśli piastuje dość ważne stanowisko, co jego i tylko jego zdaniem upoważnia go do wyrażania własnych opinii jako obowiązujących. Tak więc, miotany tysiącami nieuczestnych myśli, zastanawiałem się nad porzuceniem dziennikarskiego zawodu dla...choćby działalności politycznej, która nie jest zagrożona ani obowiązkiem niesienia pewnych wartości, ani nie zmusza do rozliczania się ze swoich słów przed nikim. Jednak, gdy rzuciłem okiem na tytuły noworocznych dzienników, natychmiast zmieniłem zda-

nie. Ludzie! - myślę sobie - przecież w moim mieście żyją normalni ludzie. Tak, tak, zupełnie normalni, którzy chcą czytać o konkretach a nie o: obiektywnych czynnikach zewnętrznych wpływających destruktywnie na realistyczną, ekonomicznie uzasadnioną linię działania w kierunku europeizacji życia mieszkańców Polkowic w realnych warunkach zagrożenia powrotem słusznego i tylko jedynie słusznego stroju i w dodatku przy ogólnym procesie lustracji zasad indywidualnego spożycia dóbr wytwarzanych przez prywatyzowaną gospodarkę rynkowo-afetową!

W tym momencie, przyznając uczciwie, wolałem jeszcze jednego sznapsa i podjąłem decyzję męską, taką na skalę aksamitnej rewolucji. Będę pisał! I to będę pisał o wszystkim, co dzieje się w naszym mieście. Mam zamiar oddać sprawiedliwość naszym rajcom, choćby za to, że w ciągu roku zdolali z Polkowic, peryferyjnego zaścianka zrobić ładne miasteczko. Będę pisał także o tym, że żyją wśród nas ludzie mający trudności z zapewnieniem podstawowych warunków swojego bytu, że są ludzie, którzy dorobili się fortuny, wiedząc, kiedy, w co i jak należało inwestować, a także o tych, którzy myśleli, że jedynie ciężką pracą są w stanie do czegoś dojść.

Jeśli zawód, który wykonuję, jest podobny do najstarszego zawodu świata, nie muszę się obawiać, że ktoś zniszczy mnie podatkami, będzie piętnował, czy rzucił we mnie kamieniami. Ten zawód ostanie się bez względu na ludzkie oczekiwania i przekonania. Ważne, aby w sprzedawaniu siebie zachować uczciwość. Czytelnik, jeśli zadowolony - zapłaci, jeśli nie, może iść do konkurencji, gdzie, tak jak wszędzie, panują te same zasady: chcesz usługę - płac!

-jas-

KRZYŻÓWKA

	A	B	C	D	E	F	G	H	I	J	K	L	Ł
1	B	Z	D	E	K		S						
2	U				A		T						
3	D				L		U						
4	Z				M	N	K	U	B	A	T	O	R
5	E	K	R	A	N		O						
6	T				A	N	T	R		O			
7					A		A		G				
8						Z		M		R			
9						N		A		O			
10						A	G			D			
11						A	A			N			
12	S	T	R	A	R	Z		A	L	C	Z	A	
13						A	K			K			

POZIOMO:

1. odgłos tłuczonego szkła
2. wydzielona górna część pomieszczenia
3. rodzaj anteny
4. do wylegu
5. może być srebrny
6. określenie pozornie sprzeczne
8. centrala, punkt dowodzenia lub kierowania
10. nauczyciel getta ● frakcja
12. na granicy ● może być Majewska
13. Armia Krajowa.

PIONOWO:

- A. wiecznie dziurawy
- B. znany piłkarz
- C. tama
- D. słynie z produkcji ceramicznej
- E. Jędrusik
- F. imię, określenie
- G. ...końskich kopyt ● kończy walkę w ringu
- H. w drzewach ● do strucli
- I. rodzaj bębena
- J. spec od warzyw
- K. niemiecka śpiewaczka operowa (1806-1854)
- L. udaje oryginał
- Ł. ojczyzna

Rozwiązanie krzyżówki z nr 15/1992

Poziomo: daktyl, skobel, inka, cheddar, oskoma, blondynka, pas, Laon, arsen, izo, batik, Włosi, klej, lek, klasa, kariera.
Pionowo: decybel, Ksenofont, lir, sko, kaszana, bio, Lia-son, Arda, andrzejski, pistolet, Baku, iks, klan, wari, ser, Ikar, ar.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Legnicka 15, pok. 212, tel. 45-00-49 w.23, tlx 0782525, fax 45-13-64

Redaguje zespół w składzie: A.Chmielecka-Budzan, W.Gajaszek (red.nacz.), H.Kawa (sekr.red.), R.Krysztof, A.Lech, S.Słowiński, J.Szerszanowicz

Zdjęcia w numerze: Archiwum, W.Gajaszek, K.Kawa, B.Maciejowska.

Skład komputerowy: własny. Druk: „Intrograf” Lubin.